

DWUTYGODNIK MIEJSKI

KRAKÓW.**PL**

Nr 16 (102), 31 października 2012

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039

Krakowskie tradycje listopadowe

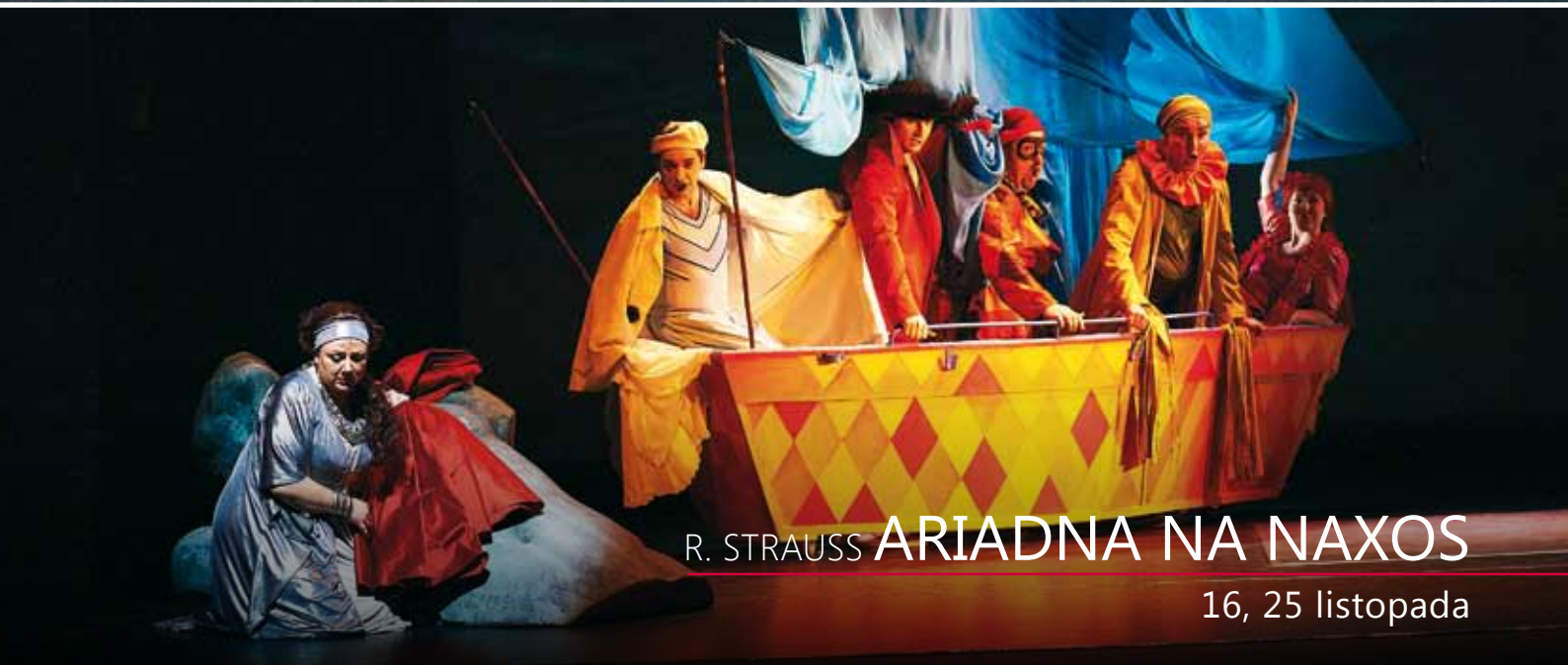
Kwesty, znicze i miodek turecki

Sztuka kompromisu

Rozmowa z Elżbietą Koterbą,
Zastępcą Prezydenta Krakowa
ds. Rozwoju Miasta

Czad – nie lekceważ zagrożenia!

Rusza sezon grzewczy



R. STRAUSS **ARIADNA NA NAXOS**

16, 25 listopada



RACHMANINOW. SZCZEDRIN... (TRAGEDIA DON JOSÉ)

23, 24 listopada

OPERA KRAKOWSKA ul. Lubicz 48, 31-512 Kraków

Rezerwacja biletów: tel. +48 12 296 62 62 (63); fax: +48 12 296 62 68; e-mail: bilety@opera.krakow.pl. Kasa Opery: ul. Lubicz 48, tel. +48 12 296 62 60 (61) www.opera.krakow.pl

Mecenas Opery Krakowskiej

Sponsorzy

Partner

Patroni medialni



Igrzyska zimowe w Krakowie?

Pod koniec października prezydent Krakowa Jacek Majchrowski, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki oraz prezes Słowackiego Komitetu Olimpijskiego František Chmelár, a także marszałek Województwa Małopolskiego Marek Sowa podpisali list intencyjny w sprawie podjęcia starań o przyznanie Krakowowi roli Miasta Gospodarza XXIV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2022 r.

Podpisanie listu poprzedziła dwudniowa dyskusja na temat ubiegania się naszego miasta – wspólnie ze Słowacją – o organizację zimowych igrzysk. – Wybór Krakowa nie jest przypadkowy. Takie wydarzenie powinno być organizowane przez duże i znane miasto, a najbardziej rozpoznawalnym na świecie polskim miastem, zaraz po Warszawie, jest właśnie Kraków – uważa prezydent Jacek Majchrowski.

Pomysł zgłoszenia Krakowa jako organizatora zimowych igrzysk olimpijskich nie byłby możliwy, gdyby nie wsparcie władz wszystkich szczebli, w tym Województwa Małopolskiego, Rady Miasta Krakowa i parlamentarzystów, a także przedstawicieli komitetów olimpijskich Polski i Słowacji. – Tatry nas dzielą i jednocześnie łączą. Chcemy to wykorzystać przy realizacji wspólnego projektu – zaznacza prezes Słowackiego Komitetu Olimpijskiego František Chmelár.

Z inicjatywą podjęcia starań o przyznanie Krakowowi tytułu gospodarza XXIV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w roku 2022 wystąpiła posłanka Jagna

Marczułajtis-Walczak oraz prof. Szymon Krasicki z krakowskiej AWF. – Przed nami ogromna praca do wykonania, ale mając ze sobą tak wspaniałych przyjaciół ze Słowacji, jestem przekonana, że razem osiągniemy sukces – uważa Jagna Marczułajtis-Walczak.

Uczestnicy spotkania w magistracie uznali, że pomysł organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w Polsce i na Słowacji z Krakowem w roli gospodarza jest wart poważnego potraktowania. Duże miasta dobrze sprawdzają się w tej roli. Do tego ok. 40 proc. wszystkich konkurencji rozgrywa się na lodzie, co wymaga dużych kubaturowych obiektów sportowych, a takie obecnie powstają w stolicy Małopolski. W Krakowie rozgrywane byłyby właśnie konkurencje na lodzie, w strefie Zakopane – konkurencje w ramach dyscyplin narciarstwa klasycznego oraz biathlon i snowboard, a w strefie Jasna (Słowacja) – m.in. konkurencje narciarstwa alpejskiego i freestyle.

Decyzję o tym, kto zostanie gospodarzem ZIO 2022, MKOl podejmie podczas sesji w 2015 r.

Redakcja KRAKOWA.PL



foto: Wiesław Majka / UMK

KONKURS

W ostatnim numerze KRAKOWA.PL zadaliśmy następujące pytania: 1. Ile lat rozkłada się szklana butelka, a ile czasu zajmuje to kartonikowi po mleku? 2. Kto zasiada w zarządzie Fundacji Wisławy Szymborskiej? Prawidłowe odpowiedzi to: 1. Szklana butelka rozkłada się ok. 1000 lat, a kartonik po mleku – 5 lat. 2. W zarządzie Fundacji Wisławy Szymborskiej zasiadają: Teresa Walas, Michał Rusinek oraz Marek Bukowski. Dla naszych zwycięzców: Joanny Tekieli, Irminy Mazur-Zwolińskiej oraz Kon-

rada Seweryna przygotowaliśmy podwójne zaproszenia na jedną z krakowskich imprez kulturalnych. A oto najnowsze pytania konkursowe: 1. Kiedy w Krakowie pojawił się zwyczaj zapalania świeć na grobach? 2. Ile osób może pomieścić hala główna powstającego kompleksu w Czyżynach? Odpowiedzi (wraz z imieniem, nazwiskiem oraz numerem telefonu) prosimy nadsyłać na adres: redakcja@um.krakow.pl do 5 listopada 2012 r. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody!



Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Wydział Informacji, Turystyki i Promocji Miasta, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielopole 18a, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4 oraz w szpitalach miejskich i siedzibach jednostek miejskich.

Redaktor naczelny: Beata Klejbuk-Goździalska

Współpracownicy: Jan Machowski, Michał Koziół, Jan Bińczycki, Małgorzata Kubowicz, Kinga Sadowska, Magdalena Bartlewicz, Katarzyna Fiedorowicz-Razmus, Filip Szatanik, Joanna Kijowska, Joanna Dubiel

Zdjęcia: Wiesław Majka, Paweł Krawczyk. Okładka: fot. Paweł Krawczyk / UMK

Projekt graficzny: PreTEKST. Korekta: Magdalena Kędzińska-Zaporowska. Skład i łamanie: Pro Art Studio

Druk: DjaF Nakład: 30 tysięcy egz. ISSN 1898-9039

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:

Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielopole 18a, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4 oraz w szpitalach miejskich i siedzibach jednostek miejskich.

KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych KOLPORTER S.A.: al. 29 Listopada 95, ul. Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Wysłouchów 22a, ul. Wysłouchów 27, ul. Kamińskiego 1b, ul. Długa 63, ul. Beskidzka/Witosa 28, ul. św. Tomasza 25, ul. Librowszczyzna 4, ul. Krowoderska 24, ul. Kalwaryjska 42, ul. Książna (Biedronka), ul. Słoneckiego 9, ul. Powstańców 34c, ul. Kościuszki 17, os. Bohaterów Września 58, ul. Misiółka 1, ul. Jerzmanowskiego 12, ul. Nowohucka 52, al. Krasińskiego 30, ul. Bora-Komorowskiego 31, ul. Pawia 5, ul. Nowohucka 33a, ul. Cwiklińskiej 18, ul. Wadowicka 6.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się 14 listopada.

W numerze:

DZIEŃ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

4. Krakowskie tradycje listopadowe
Kwesty, znicze i miodek turecki

MIASTO

7. Sztuka kompromisu
Rozmowa z Elżbietą Koterbą, zastępcą prezydenta Krakowa

8. Mieszkanie Marzeń
Wspaniały prezent dla dzieci

8. Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

9. A w Czyżynach rośnie hala...

Będą widowiska i sportowe imprezy

10. Czad – nie lekceważ zagrożenia!
Rusza sezon grzewczy

11. Krakowsko-edynburski dialog urbanistyczny
O przestrzeni i planowaniu

KSZTAŁCENIE ZAWODOWE

12. Potrzebny jest dialog
Rozmowa z Januszem Kowalskim

13. Zawód z fantazją
Warto inwestować w kształcenie zawodowe

13. Szkoła z klasą i nową salą gimnastyczną
Nowy obiekt w Bronowicach

KULTURA

14. Zobacz w listopadzie
Zapraszamy na wystawę

14. Posłuchaj wierszy Szymborskiej
Tomik „Wystarczy” w księgarniach

RADA MIASTA KRAKOWA

15. Okiem przewodniczącego:
przeszłość i przyszłość

16. Dostosować Kraków
Radni rozmawiają o śmieciach

16. Jak przetrwać trudny czas?
O miejskich domach i ośrodkach kultury

17. Komisja z misją
Rozmowa ze Stanisławem Rachwałem, przewodniczącym Komisji Mieszkalnictwa

18. Samorząd jako swatka
Innowacyjnie o edukacji

18. Kalendarium Przewodniczącego RMK i wiceprzewodniczących

19. Niech pamięć nie zgaśnie
Akcja Krakowski Znicz Pamięci

19. Samorząd od kuchni
Czyżyńska Akademia Samorządności

20. Radni z bliska
Bolesław Kosior

21. Głos dzielnic

HISTORIA

22. Patriot Games, czyli temat niechodliwy
Podsumowanie konkursu

24. Za rok rocznica...
Książę Poniatowski w Krakowie

25. Kalendarium krakowskie

Krakowskie tradycje listopadowe

„Te krużganki i ściany kościołów nagrobkami wielkich mężów w ojczyźnie zapełnione..., dają nam poznać, że Kraków jest dawnym grobowiskiem bohaterów” – pisał w 1788 r. Franciszek Karpiński. Rzeczywiście, zwiedzający Kraków uczestnik wycieczki szkolnej, oczywiście o ile jest spostrzegawczy i interesuje go coś więcej niż kebab czy lody, może odnieść wrażenie, że niezbędnym elementem wiedzy o tym mieście jest pewna znajomość grobów.



for. Wiesław Najko / UMK

Michał Kozioł

Dla większości zwiedzających poznanie tej strony krakowskiej metropolii ogranicza się do Grobów Królewskich i krypty Wieszczów Narodowych na Wawelu. Nieliczni już turyści udają się na Skalkę lub do podziemi kościoła św.św. Piotra i Pawła, czy też oglądają ekspozycję pod kościołem św. Wojciecha. W ostatnich latach do tego „sepulkralnego” szlaku doszła jednak jeszcze jedna bardzo ważna pozycja, czyli podziemia pod Rynkiem Głównym, gdzie znalazła się ekspozycja mówiąca nie tylko o życiu, ale i o śmierci dawnych mieszkańców Krakowa. Taka więc byłaby optyka widzenia krakowskich „spraw cmentarnych” oczyma ucznia wycieczki szkolnej.

Świątełka z Zachodu

Tymczasem Kraków – rzecz jasna ten historyczny, złożony z „miasta lokacyjnego”, Kazimierza, Kleparza oraz bliskich przedmieść – pełen jest cmentarzy i grobów, w ogromnej większości zapomnianych. O niektórych z nich przypominamy sobie 1 listopada, w dzień Wszystkich Świętych, kiedy przed murami kościoła Mariackiego pojawiają się znicze poświęcające, że pod brukiem placu Mariackiego spoczywają pokolenia krakowian. Dziś, w XXI w., zapalenie zniczy na grobach traktujemy jak coś zupełnie naturalnego. W pierwszy i drugi dzień listopada nad krakowskimi cmentarzami znów rozbłyśnie łuna. Prawda, że od czasu, gdy upowszechniły się u nas znicze z metalowymi wieczkami, poświęca nad cmentarzami Rakowickim, Podgórskim i Salwatorskim wydaje się zdecydowanie skromniejsza niż dawniej.

Mało kto pamięta, że zwyczaj oświetlania grobów pojawił się w Krakowie dopiero w drugiej połowie XIX w. Dziennik „Czas”, nieocenione źródło informacji o życiu codziennym dawnych krakowian, z pewnym zdziwieniem, a chyba także z dezaprobatą, donosił w 1865 r., że „do dawnego zwyczaju wieńczenia grobów przybywa nowy z zachodu przyniesiony, palenia u grobów światła”. Cztery lata później, w listopadzie 1869 r., ta sama gazeta informowała, że groby nie tylko były udekorowane zielenią lub kwiatami, ale także „paliły się przed nimi świece albo lampy”. Nie pozostawało „Czasowi” nic innego, niż przyjąć do wiadomości, że krakowianie zaakceptowali światła na cmentarzach. Jednak

ten znany z konserwatyizmu dziennik jeszcze przez jakiś czas podkreślał, że „przystrajanie grobów światłem zaczyna u nas od niedawna wchodzić w zwyczaj” i że dawnym obyczajem „sypano tylko kwiaty na grób”. Z czasem światła na niektórych grobach stały się tak imponujące, że krakowska prasa zaczęła zadawać retoryczne pytanie, czy te przypadki „iluminacji kosztownej i miłej dla oka” są pożyteczne. Książka przypominała też wiernym, że duszom zmarłych bardziej niż wieńce i świece miłe są modlitwa i jałmużna.

Dziadowskie żniwa

Aby móc przekazać jałmużnę, niezbędny był ktoś, kto wyciąga po nią rękę. Kimś takim był żebrak, zwany także bardziej familiarnie „dziadem”. Kiedyś piątek zwano „dziadowską niedzielą”. Dziadowskimi żniwami były Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Choć przed 1866 r., czyli w epoce przedautonomicznej, krakowska prasa o wiele chętniej pisała o tym, co działo się w Paryżu czy Wiedniu, niż o tym, co wydarzyło się w Krakowie, to jednak nawet w tym okresie temat „dziadowski” potrafił przebić się na łamy „Czasu”. Tak było na przykład w 1862 r., kiedy ten poczytny dziennik po Dniu Zadusznym donosił: „Od dawna nie widziano w Krakowie tylu żebraków co dzisiaj. Postacie, jakie chyba napotkać jeszcze można po odpustach galicyjskich [tu konieczna jest uwaga, że w tamtej epoce Kraków nie identyfikował się z Galicją, która była w oczach krakowian czymś zdecydowanie gorszym od Wielkiego Księstwa Krakowskiego, czyli obszaru dawnego Wolnego Miasta – przyp. aut.], zaległy drogę od ogrodu strzeleckiego do cmentarza, a po obu stronach wrót cmentarnych musiał każdy przechodzić iść ścieśnionym szeregiem dziadów obojga płci. Wszystkie rodzaje kalectwa były tam reprezentowane, a nawet takie, dla których nie ulica, lecz

łóże powinny być jedynym miejscem pobytu. Zakłady nasze dobroczynne, szpitale, domy przytułku nie stoją puste, a jednak żebraków jest wielu, za wielu pewnie na tutejszą okolicę”. Autor notatki komentującej zaduszkowy najazd dziadów na Kraków pisał: „Ależ między żebrakami są tacy, coby niepomieniali swojego tułaczego, dziadowskiego życia na miejsce przytułku w zakładzie miłosierinnym, bo żebranina bywa często rzemiosłem bardzo zyskownym. Napotykać zatem można nietylko pie-

**Dziś, w XXI w.,
zapalenie zniczy
na grobach
traktujemy
jak coś zupełnie
naturalnego.
W pierwszy
i drugi dzień
listopada nad
krakowskimi
cmentarzami
znów rozbłyśnie
łuna.**

szych żebraków, widzieliśmy trzech, zapewne niezdolnych do używania nóg własnych, na wózkach: tak więc jałmużna utrzymuje nie tylko żebraka, lecz konia i woźnicę. Każdy prawie ciemny dziad ma przewodnika, nie tylko (sic!) mającego dobre oczy, lecz także ręce i nogi". Ten nadmiar dziadów w okolicach cmentarza tak zezłościł autora cytowanej notatki, że postulował „odbyć lekarski policyjny przegląd tych dziadów, i prawdziwie chorych lub upośledzonych umieścić w szpitalu lub jakim domu przytulku, a zdrowym i zdatnym do pracy niedozwolić prowadzenia tego rzemiosła". Postulat radykalnego wyeliminowania, choć bez wątplenia słuszny, był absolutnie nierealny, o czym przekonujemy się także i dziś. Nie powołano więc, mimo postulatów „Czasu”, komisji, która dokonałaby przeglądu i ewentualnej weryfikacji krakowskich dziadów proszalnych. Było to niewykonalne z wielu powodów, a przede wszystkim dlatego iż zapewne w ogromnej większości byli to zawodowcy, na co dzień działający na prowincji, a tylko raz do roku odwiedzający stołeczne królewskie miasto Kraków. Malownicze dziady, owe typy z odpustów galicyjskich, z czasem stały się już tylko relikami przeszłości.

Kwesty na rzecz ubogich

Pod koniec wieku w kwestowaniu prym wiodły już wszelkiego rodzaju stowarzyszenia, które stawiały sobie za cel udzielanie pomocy bliźniemu. Zaczęto też zachęcać krakowian, aby rezygnowali z kosztownego przystraja-

nia grobów. Pomysłodawca – Towarzystwo Dobroczynności – zainicjował akcję sprzedaży prostych, drewnianych krzyży z przymocowanymi lampkami. Dochód z ich sprzedaży miał być przeznaczony „na modlitwę i dobre uczynki za dusze zmarłych”. Akcja zapoczątkowana w 1895 r. nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Udało się wówczas rozprowadzić jedynie sześćdziesiąt takich krzyży. Nie było to wiele, zwłaszcza że w stołecznym Lwowie zakupiono ich przeszło tysiąc pięćset. Niepowodzenie akcji tłumaczono jednak nie tyle przesadną oszczędnością krakowian, ile raczej ich konserwatyzmem, bo wiadomo, że w Krakowie „najtrudniej nową rzecz wprowadzić”. Sprzedaż krzyży z lampkami była niewątpliwie pomysłem nowatorskim, jednak stowarzyszenia zajmujące się w Krakowie dobroczynnością preferowały bardziej tradycyjne metody kwestowania. Jak pisał „Czas” w 1895 r.: „Przy bramie cmentarnej i dalej wzdłuż głównej alei ustawiono namioty, w których dobroczynne Towarzystwa naszego miasta zbierały kwestę na rzecz biednych i nieszczęśliwych”. Także i ten sposób apelowania do hojności krakowian nie zawsze okazywał się skuteczny. Słaby rezultat cmentarnej kwesty mógł być, zdaniem krakowskich publicystów, spowodowany nie tylko wyjątkową oszczędnością krakowian. W 1899 r. „Czas” upatrywał jej powód w złej organizacji, pisząc: „Od bramy, przy głównej alei szereg stołów, za którymi zasiadają członkowie różnych Towarzystw dobroczynnych, zbierają-

ce kwestę. Wzmagają się tu corocznie konkurencja kwestarzy. Oprócz kwesty na Towarzystwo Dobroczynności i na Towarzystwo męskie św. Wincentego à Paulo przybyły stoły na różne instytucje filantropijne. Konkurencja ta nie wypada na korzyść ubogich. Wielu przybywających, widząc cały szereg stołów z kwestą, skręca od bramy w bok, nie chcąc się wystawiać na krzyżowy ogień kwestujących”.

Pieśni patriotyczne i miodek turecki

Ciekawym krakowskim zwyczajem, praktykowanym w latach przed I wojną światową, było śpiewanie przez młodzież w dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny pieśni patriotycznych przy grobach powstańców z lat 1831 i 1863. Jednak kiedy w 1900 r. grupa młodych ludzi zaczęła w Zaduszki śpiewać przy płycie upamiętniającej miejsce przysięgi Tadeusza Kościuszki oraz obok pomnika Adama Mickiewicza, interweniowała policja, narażając się na krytykę prasy. Innym zwyczajem, już pozbawionym charakteru patriotycznego, ale awansowanym do rangi jednej z krakowskich tradycji, było kupowanie „miodku tureckiego”. Wiadomo, że święta obchodzone na początku listopada zwiększały popyt na pewne towary. Gazety wspominały o doniczkach „z białymi nieśmiertelnikami” i o „różnokolorowych chryzantemach”, brak jednak informacji o specjale noszącym orientalną nazwę „miodek turecki”. Na stronie krakowskiego Muzeum Etnograficznego znajduje się opis tego produktu autorstwa Małgorzaty Oleszkiewicz. Można tam przeczytać, że jest to „specyficzny rodzaj słodyczy, wyrabiany chałupniczo lub w małych zakładach rzemieślniczych, sprzedawany w Krakowie raz do roku przy wejściach na cmentarz, w dzień Wszystkich Świętych oraz w Dzień Zaduszny (1 i 2 listopada). W latach 20. i 30. XX w. na straganach rozstawianych pod cmentarzem Rakowickim przekupnie układali miodek turecki w postaci bloków, które na miejscu rozbiłali i kruszyli na drobniejsze kawałki. Następnie odważali na porcje i pakowali do papierowych torebek ze zwiniętego papieru, tzw. tutek. Miał on zawsze kremowy kolor, lekko miodowy smak, z dodatkiem wtopionych, pokruszonych orzechów. Współcześnie miodek turecki sprzedawany jest w formie odmierzonych porcji...”. Należy dodać, że rozbijanie wielkich bloków „miodku” i sprzedawanie go „na wagę” praktykowane było przed wejściem na cmentarz Salwatorski jeszcze przez wiele lat po II wojnie światowej. Dziś „miodek turecki”, którego geneza ginie w pomroce dziejów, sprzedawany jest na straganach obok lizaków i innych odpustowych specjałów, a towarzystwo to chyba niespecjalnie szkodzi temu tradycyjnemu krakowskiemu specjałowi.



foto: Wiesław Najda / UMJK

Tradycja kwestowania na krakowskich cmentarzach zachowała się do dzisiejszych czasów

Sztuka kompromisu

O tym, jak plany zagospodarowania chronią przed chaosem architektonicznym oraz o znaczeniu konsultacji społecznych z **Elżbietą Koterbą**, Zastępcą Prezydenta Krakowa ds. Rozwoju Miasta rozmawia Beata Klejbuk-Goździalska.



Fot. Wiesław Majka / UMK

Pani Prezydent, jak uchwała się cztery kontrowersyjne plany zagospodarowania w pół godziny?

Elżbieta Koterba: ...tyle rzeczywiście trwało drugie czytanie i głosowanie uchwał do Planów Młynówki Królewskiej i Parku Zakrzówek. Oba plany mają charakter ochronny i tylko ich szybkie uchwalenie mogło ustrzec te obszary przed presją inwestycyjną. Nie było to wynikiem pośpiechu, dokumentacja planistyczna była bardzo dobrze przygotowana, a radnym wielokrotnie prezentowano ustalenia planu, tak że mogli dyskutować nad nimi między innymi podczas posiedzeń Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska. W kwestiach ładu przestrzennego mieszkańcy, radni i urbaniści są jednomyślni, dlatego też uchwalanie planów o charakterze ochronnym odbywa się bez zbędnych dyskusji.

Dialog z mieszkańcami w procesie planowania jest ważny, ale i zapewne niełatwy...

EK: Konsultacje społeczne odgrywają niezwykle istotną rolę. Choć ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym nakłada na samorząd jedynie obowiązek przedkładania projektu do publicznego wglądu w ramach uzgodnień i przeprowadzenia dyskusji pub-

licznej, nie ograniczamy się tylko do spełnienia tego minimum. Informujemy społeczność lokalną, już w początkowym etapie opracowywania planu, o rozwiązaniach projektowych w ustaleniach koncepcji planu, poznajemy oczekiwania mieszkańców. Osiąganie kompromisów nie należy do łatwych zadań, proszę zauważyć, że w takim wypadku żadna ze stron nie może czuć się zwycięzcą. Możemy jednak wspólnie wypracowywać porozumienie, a do tego droga prowadzi właśnie przez dialog.

Gdy obejmowała Pani stanowisko Zastępcy Prezydenta Krakowa, zapowiadała Pani, że do końca kadencji 60 proc. Krakowa będzie objęte miejscowymi planami. Ile do tej pory udało się zrobić?

EK: W tej chwili 37,4 proc. miasta objęte jest planami. Biorąc pod uwagę, że kilka planów uchwalonych jeszcze przed objęciem przeze mnie stanowiska teraz unieważnił sąd, nie jest to mało, choć chcę podkreślić, że nie liczy się tu najistotniejsze. Priorytetem jest ochrona najważniejszych terenów w mieście, a tylko plany mogą tę ochronę zagwarantować. Nie ma lepszej metody. Plany są też ważne dla mieszkańców, którzy chcą i powinni wiedzieć, co może powstać w ich sąsiedztwie. I choć plany nie zawsze spełniają

oczekiwania wszystkich, i tak jest to korzystniejsze od braku uregulowań, zwłaszcza że – pamiętajmy – plany można zmieniać. Każdy ma prawo żyć w dobrze zorganizowanej przestrzeni.

Czy są zatem szanse na 60 proc.?

EK: W połowie przyszłego roku zamierzamy przedłożyć do uchwalenia zmianę „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Krakowa” i do tego czasu wszystkie plany, których tworzenie rozpoczęliśmy – a jest ich w opracowaniu ok. 60 – muszą być zakończone. Jeśli się to uda – a wierzę, że tak – będziemy mieć ponad 50 proc.

Udało się ochronić Młynówkę Królewską, uchwalono plan dla Zakrzówek – jakie rejon w następnej kolejności zostaną objęte planami?

EK: Ważne jest opracowanie planów dla: Kazimierza łącznie z Parkiem Kulturowym, dla Podgórze – tu już prace trwają, a także przygotowanie planów chroniących zabudowę dziewiętnastowiecznego Krakowa.

A co ze szkieletem, który jest solą w oku zarówno władz miasta, jak i krakowian? Czy jest szansa, że przestanie straszyć?

EK: Rzeczywiście, ta część miasta wymaga natychmiastowego uporządkowania. Jesteśmy w trakcie opracowywania planu i mam nadzieję na jego uchwalenie w pierwszym kwartale 2013 r. Budynek nie można zburzyć, ale trzeba go przebudować, a warunki przebudowy dostarczą inwestorowi właśnie ustalenia planu. Po jego uchwaleniu będzie już można złożyć wniosek o pozwolenie na budowę – a realizacja będzie zależała od inwestora i jego możliwości finansowych.

Do zadań, nad którymi trzyma Pani pieczę, należą także strategia i rozwój miasta. Niedawno zapowiedziała Pani zacieśnienie współpracy między środowiskami nauki, biznesu i samorządu.

EK: Muszę przyznać, że moje nowe zadania związane z innowacyjnością i rozwojem gospodarczym miasta bardzo mnie pasjonują. Świetnie współpracuje mi się z Komisją Rozwoju i Innowacji RMK. Mam nadzieję, że efekty tej współpracy będą coraz bardziej widoczne. 22 października ruszyło Forum Krakowskie, na którym spotkali się przedstawiciele środowisk nauki, biznesu i samorządu. Nasze spotkania będą się odbywać cyklicznie i każde z nich zostanie poświęcone innej tematyce. Chcemy też włączyć do dyskusji mieszkańców, przedstawicieli organizacji pozarządowych, bo przecież nie można rozmawiać o rozwoju miasta bez udziału osób, które tu mieszkają.

Mieszkanie Marzeń

Placówka rodzinna przy ul. Źródlanej, w której mieszka ośmioro dzieci, zamieniła się w wyjątkowe miejsce. To prezent dla dzieci od Ikei w Krakowie, organizatora konkursu na Mieszkanie Marzeń, która przekazała pokonkursowe wyposażenie lokalu dzieciom z krakowskich placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Marta Chechelska*

Kampanię Ikei Kraków „Urządź z nami Mieszkanie Marzeń” zakończyła prezentacja w lokalu przy Rynku Głównym. Jednak prawdziwym finałem akcji było przekazanie całego wyposażenia mieszkania krakowskim placówkom opiekuńczo-wychowawczym. Dziś nową kuchnią z wszystkimi niezbędnymi akcesoriami, a także sofami, szafą, fotelami i lampami cieszy się jedna z najstarszych placówek rodzinnych w Krakowie. Dzięki pomysłowi Ikei dom, w którym mieszkają dziewczynki i chłopcy w wieku od 10 do 14 lat, zyskał zupełnie nowy wygląd i nie przypomina już lat 80. Część wyposażenia, w tym łazienka, łóżko „na pięterku”, a także fotele i lampy, trafiła do kilku innych placówek rodzinnych – każ-

da z nich ma więc u siebie element Mieszkania Marzeń.

Akcesoria z Ikei znalazły się m.in. w placówce dla dziewcząt na os. Willowym, do której dzieci trafiają interwencyjnie, by tam oczekiwać na decyzję sądu w sprawie ich przyszłych losów. Miejsce przygotowane jest na przyjęcie 14 osób w wieku od 11 do 18 lat. Dzięki nowemu wyposażeniu pokoju dziennego, w którym dziewczęta spędzają wspólnie czas, jest ładniej i wygodniej. Już niebawem zakończą się prace wykończeniowe i dzieci będą mogły się cieszyć nowym wystrójem wnętrza. Dodajmy, że placówki otrzymały też nowy sprzęt potrzebny w kuchni i łazience – pralkę, lodówkę, kuchenkę gazową i zmywarkę.

Przeprowadzkę bardzo sprawnie zorganizowali i przeprowadzili członkowie Klubu Integracji Społecznej MOPS-u. W ramach prac spo-



foto: archiwum Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie

Dzięki akcji Ikei Kraków kuchnia w placówce opiekuńczo-wychowawczej przy ul. Gertrudy zyskała przytulny wygląd

łecznie użytecznych pod nadzorem specjalisty z KIS ciężko pracowali przy demontażu Mieszkania Marzeń i załadunku mebli oraz wyposażenia łazienki i kuchni.

Gorąco dziękujemy za wspaniały dar Ikei w Krakowie, a panom z KIS za pomoc w przeprowadzce. To świetny pomysł i mamy nadzieję, że znajdują się inni, którzy w taki właśnie sposób zechcą wspomóc potrzebujące rodziny.

*rzecznik prasowy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej

Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

12 października

- Spotkanie z nowo powołanym konsulem honorowym Wielkiego Księstwa Luksemburga w Krakowie Szymonem Maleckim

14 października

- Wielki Koncert Galowy 48. Studenckiego Festiwalu Piosenki, Teatr Groteska

15 października

- Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Pedagogicznego prof. Jackowi Majchrowskiemu, ul. Podchorążych 2



foto: Wiesław Najdz / UMJK

17 października

- Uroczystość nadania nazwy Wielkiej Armii Napoleona placowi przy ul. Powiśle

- Otwarcie konferencji pt. „Kluczowe dylematy współczesnej pomocy społecznej i pracy socjalnej”

18 października

- Wizyta księcia Monako Alberta II i księżnej Charlene
- Spotkanie z ambasadorem Mołdawii oraz z Józefem Pawlikowskim-Bulcykiem, kandydatem na konsula honorowego Mołdawii

19 października

- Spotkanie z prezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzejem Kraśnickim
- Spotkanie poświęcone organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 2022 r.

20 października

- Debata dotycząca organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 2022 r. oraz podpisanie przez prezydenta Krakowa, marszałka Województwa Małopolskiego, prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz prezesa Słowackiego Komitetu Olimpijskiego listu intencyjnego wyrażającego wolę wspólnej organizacji ZIO w 2022 r.

21 października

- Wręczenie odznaki Honoris Gratia Alicji Kobiółce (ps. Kobielska) z okazji 50-lecia pracy artystycznej, Teatr Bagatela

23 października

- Spotkanie z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Lee Feisteinem
- Uroczystość nadania tytułu honorowego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego profesorowi Franciszkowi Ziejce
- Wizyta prezydenta Rzymu Giovanniego Alemanno i podpisanie kolejnej umowy o współpracy Krakowa i Rzymu

24 października

- Jubileusz 55-lecia pracy artystycznej Jerzego Połomskiego, Piwnica pod Baranami

25 października

- Oficjalne otwarcie 16. Targów Książki w Krakowie, ul. Centralna
- Wręczenie odznaki Honoris Gratia Fryderyce Perera – profesor Szkoły Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku

W Czyżynach rośnie hala...

W Czyżynach koło parku Lotników powstaje hala widowiskowo-sportowa. Budowa największej w Polsce areny wielofunkcyjnej trwać będzie do końca przyszłego roku.



foto: Paweł Kravoski / UMIAK

Na 2013 r. planowane jest dokończenie konstrukcji hali, wykonanie zadaszenia oraz elewacji, a także przeprowadzenie robót wykończeniowych

Jan Machowski

Budowa hali widowiskowo-sportowej w Czyżynach przebiega zgodnie z harmonogramem. – Gotowa jest cała konstrukcja fundamentowa hali głównej, treningowej oraz garaży podziemnych, położono kabel dla zasilania elektroenergetycznego hali, wykonano drogi technologiczne w obrębie placu budowy od strony drugiego wjazdu z ul. Lema – informuje Zbigniew Putaj, wiceprezes Agencji Rozwoju Miasta SA, miejskiej spółki odpowiedzialnej za budowę czyżyńskiej areny.

Budowa hali widowiskowo-sportowej w Czyżynach rozpoczęła się latem 2011 r. W pierwszym etapie, po przeprowadzeniu robót ziemnych, wykonano ścianę szczelną wokół przyszłej budowli oraz zamontowano niezbędne systemy służące odwodnieniu. Wzmocniono podłoże, instalując m.in. 14 tys. kolumn betonowych. – Obecnie wykonywana jest konstrukcja ścian i słupów żelbetonowych hali głównej, a także pozostałych elementów kompleksu – mówi wiceprezes Putaj. Na przyszły rok planowane jest dokończenie konstrukcji hali, wykonanie zadaszenia oraz elewacji wraz z montażem ekranu LED, a także przeprowadzenie robót wykończeniowych – wykonanie m.in. instalacji elektrycznych, wo-

dociągowych, kanalizacji sanitarnej i opadowej, elektrycznych, urządzeń gaśniczych wraz z systemem sygnalizacji pożaru, okablowania strukturalnego RTV SAT oraz telewizji dozorowej i sygnalizacji włamania. Do wykonania pozostaną też prace związane z drogami dojazdowymi i zagospodarowaniem terenu. Równoległe z robotami wykończeniowymi obiekt będzie wyposażony w sprzęt i urządzenia niezbędne do funkcjonowania hali. Cała inwestycja powinna się zakończyć w czwartym kwartale 2013 r.

Zadowolona z postępu prac nie kryje prezydent Krakowa Jacek Majchrowski. – Ta inwestycja nie tylko zwiększa rangę Krakowa jako miasta dużych imprez sportowych i prestiżowych kongresów. Arena koło parku Lotników odmieni wizerunek dzielnicy Czyżyny i stanie się doskonałym łącznikiem między Nową Hutą a Śródmieściem – uważa Jacek Majchrowski.

Hala widowiskowo-sportowa budowana jest według projektu przygotowanego przez konsorcjum firm Perbo – Projekt Sp. z o.o. z Krakowa oraz Modern Construction Systems Sp. z o.o. z Poznania. Wykonawcą robót budowlanych jest konsorcjum firm: Mostostal Warszawa (Lider) i Acciona Infraestructuras SA, Asseco Poland SA i Mostostal Puławy SA. Wartość umowy opiewa na kwotę ok. 397 mln zł brutto.

Kompleks składa się z dwóch zasadniczych części – hali głównej przeznaczonej dla 15 tys. widzów oraz hali treningowej. Będą tam rozgrywane zawody o randze krajowej i międzynarodowej, w co najmniej 18 dyscyplinach sportowych. W hali będzie można organizować też imprezy kulturalne, widowiskowo-estradowe, sportowo-rekreacyjne oraz imprezy kongresowo-wystawiennicze i ekspozycyjno-targowe.

Budowa hali w Czyżynach finansowana jest z kredytu, który zaciągnęła Agencja Rozwoju Miasta SA. Pieniądze na realizację wyłożył bank PKO BP. Organizatorem imprez o charakterze kulturalnym i widowiskowo-estradowym (50 proc. planowanych wydarzeń) będzie Krakowskie Biuro Festiwalowe, podmioty odpowiedzialne za pozostałe imprezy zostaną wyłonione jeszcze w tym roku.

Warto wiedzieć, że jedną z pierwszych dużych imprez sportowych na czyżyńskiej arenie będą Mistrzostwa Świata w Piłce Siatkowej Mężczyzn (październik 2014 r.). Niewykluczone, że wcześniej, bo wiosną 2014 r., w hali odbędzie się międzynarodowy kongres jednej z europejskich korporacji handlowych. Miasto ubiega się także o organizację w budowanym obiekcie Mistrzostw Europy Mężczyzn w Piłce Ręcznej 2016.

Parametry użytkowe hali widowiskowo-sportowej

Duża hala:

- średnica 146–166 m
- powierzchnia 61 434 m kw.
- wysokość 27 m
- arena sportowa 2390 m kw.
- wymiary płyty hali 56×127 m
- ilość miejsc dla widzów w hali głównej 15 328

Mała hala:

- średnica 63 m
- powierzchnia 12 468 m kw., płyta sportowa – 1750 m kw.
- wymiary hali 47×37 m
- ilość miejsc dla widzów w hali 304
- Garaże na 1341 miejsc parkingowych
- Powierzchnie komercyjne 5822 m kw.
- siłownia i sauna 167 m kw.
- bawialnia i kawiarnie 317 m kw.
- administracja 288 m kw.
- bufety 744 m kw.
- usługi 1193 m kw.
- skybox 27 szt. × 32 m kw.
- loża prezydencka – 73 m kw.
- sale konferencyjne – 892 m kw.
- restauracje – 1 284 m kw.

Czad – nie lekceważ zagrożenia!

Od stycznia do kwietnia 2012 r. w Krakowie blisko 90 osób zatrulo się tlenkiem węgla, a osiem zmarło na skutek zaccadzenia. W związku z rozpoczęciem sezonu grzewczego, w którym wzrasta ryzyko wystąpienia tego typu wypadków, straż pożarna apeluje o nielekceważenie podstawowych zasad bezpieczeństwa.



fot. Wiesław Kojala / UMJK

W pomieszczeniach, w których znajduje się kominek, trzeba szczególnie zadbać o dobrą wentylację

Joanna Kijowska

Tlenek węgla (czad) to silnie trujący gaz, który powstaje w wyniku niepełnego spalania wielu paliw (m.in. oleju, gazu, benzyny, nafty, propanu, węgla, ropy, drewna), spowodowanego dopływem zbyt małej ilości tlenu. Jest bezbarwny, bezwonny i lżejszy od powietrza, dzięki czemu szybko się rozprzestrzenia – dlatego często nazywa się go „cichym zabójcą”. Dostając się do układu oddechowego, wiąże się z hemoglobiną ponad dwieście razy szybciej niż tlen i blokuje jego dopływ do organizmu. Następstwem ostrego zatrucia czadem może być nieodwracalne uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego, niewydolność wieńcowa, zawał i śmierć.

Mikrowentylacja i odpływ spalin

Do uwalniania tlenu węgla dochodzi m.in. wtedy, gdy palnik gazowy jest zanieczyszczony, zużyty lub źle wyregulowany, a palenisko pieca lub kuchni zostaje zamknięte zbyt wcześ-

nie. Ryzyko zatrucia czadem zwiększa też niewłaściwa wentylacja mieszkań. – Bardzo często popełniany błąd to maksymalne uszczelnianie okien, którego skutkiem jest brak tzw. mikrowentylacji. Zimą, mimo chłodu na zewnątrz, trzeba wietrzyć pomieszczenia. Przy nowych, szczelnych oknach warto też zamontować nawiewniki powietrza – mówi Filip Czyż, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie.

By uniknąć ryzyka zatrucia czadem, trzeba również zadbać o swobodny odpływ spalin – nie powinno się zasłaniać znajdujących się w pomieszczeniach kratki wentylacyjnych i otworów nawiewowych, a biorąc kąpiel, warto zostawić uchylone okno lub lufcik. Montaż urządzeń i systemów grzewczych lepiej powierzyć specjalistom. Należy też regularnie dokonywać przeglądów instalacji wentylacyjnej oraz przewodów kominowych i je czyścić. Gdy dom ogrzewany jest węglem lub drewnem, należy to robić co najmniej raz na trzy miesiące, a jeśli gazem ziemnym lub olejem opałowym – raz na

pół roku. Obowiązkiem właściciela lub zarządcy budynku jest dokonanie takiego przeglądu minimum raz w roku.

Regularnie powinno się również sprawdzać stan techniczny urządzeń grzewczych, a korzystając z nich, ściśle przestrzegać instrukcji obsługi. Warto również zainstalować czujniki tlenu węgla.

Pierwsza pomoc

Jeśli podejrzewamy, że dana osoba zatrula się tlenkiem węgla (jest otępiła, ma zawroty głowy, trudności z oddychaniem, obniżoną ostrość widzenia itp.), musimy natychmiast zapewnić jej dopływ świeżego powietrza, a potem jak najszybciej przenieść ją w bezpieczne miejsce na zewnątrz budynku. Należy też rozluźnić uszkodzonym ubranie – rozpiąć pasek, guziki. Jeśli po przeniesieniu na świeże powietrze uszkodzowany nie oddycha, trzeba natychmiast rozpocząć sztuczne oddychanie i masaż serca oraz wezwać służby ratownicze (pogotowie ratunkowe – tel. 999, straż pożarna – tel. 998 lub 112).

Udzielając pomocy uszkodzonym, trzeba również zadbać o własne bezpieczeństwo. – W pomieszczeniu, w którym doszło do niepełnego spalania i wydzielenia tlenu węgla, może nadal występować niebezpieczne stężenie tego gazu. Dlatego jeśli nie mamy pewności, że jest tam bezpiecznie, nie podejmujemy żadnych działań na własną rękę. W takiej sytuacji należy niezwłocznie zadzwonić po straż pożarną i pogotowie ratunkowe – mówi Filip Czyż.

Piec to nie kosz na śmieci

Jeśli ogrzewamy dom, korzystając z tradycyjnego pieca, nie powinniśmy palić w nim śmieci. Podczas spalania wykonanych z tworzyw sztucznych odpadów w niskich temperaturach (200–500 °C) – a takie panują w domowych paleniskach – do atmosfery przedostają się dioksyny (toksyczne związki chemiczne o silnych właściwościach mutagennych, rakotwórczych i alergicznych). Skutki ich negatywnego wpływu na organizm mogą się ujawnić nawet po kilku latach – np. w postaci choroby nowotworowej. Podczas spalania odpadów w nieprzystosowanych do tego celu domowych piecach powstaje także tzw. sadza szklista, która łatwo ulega samozapłonowi.

Spalanie odpadów z naruszeniem przepisów ochrony środowiska jest też wykroczeniem, za które grozi kara grzywny do 5 tys. zł lub areszt (art. 71 Ustawy o odpadach z 27 kwietnia 2001 r.). Warto również pamiętać, że strażnicy miejscy są upoważnieni do przeprowadzania kontroli domowych palenisk – prewencyjnie i na podstawie interwencji mieszkańców, które można zgłaszać pod numerem alarmowym 986.

Krakowsko-edynburski dialog urbanistyczny

W latach 1993–1997 Kraków wraz z Berlinem i Edynburgiem uczestniczył w programie ECOS poświęconym rewitalizacji krakowskiej dzielnicy Kazimierz. Wówczas, przy współpracy międzynarodowych ekspertów, krakowscy architekci opracowali pierwsze projekty odnowienia krakowskiego Kazimierza.



foto: Edinburgh World Heritage

Wystawę „Edynburg – miasto światowego dziedzictwa” można było oglądać w październiku w budynku krakowskiego magistratu

Agata Mierzyńska

Nawiązane wówczas kontakty zaowocowały podpisaniem pierwszej umowy o współpracy pomiędzy Krakowem i Edynburgiem 3 kwietnia 1995 r. W jej ramach udało się zrealizować wiele wartościowych przedsięwzięć. Popularne w Krakowie żółte żonkile, które od czasu do czasu pojawiają się w naszym mieście, są jednym z widzialnych znaków tego partnerstwa. W 1997 r. Fundacja Marie Curie Cancer Care ze stolicy Szkocji oraz Krakowskie Forum Rozwoju przy pomocy Urzędu Miasta Krakowa, British Petroleum oraz Hospicjum im. św. Łazarza zainicjowały projekt mający na celu zebranie funduszy na Krakowskie Hospicjum. Zasadzono wtedy w Krakowie 350 tys. żonkili – dar Edynburga, które upiękшыły miasto, a jednocześnie symbolizowały walkę z rakiem.

Seminarium w Edynburgu

Współpraca między miastami rozwija się również w innych dziedzinach. Jedną z nich jest

planowanie urbanistyczne (rewitalizacja obiektów historycznych) z oczywistego powodu: obydwie miasta zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Wynikające z tego faktu wyzwania dla władz miejskich, problemy i zagrożenia, a także możliwości to bardzo szeroki obszar zagadnień, wymagający wiedzy eksperckiej, dialogu społecznego, dyskusji i studiów.

W październiku 2011 r. na Uniwersytecie Edynburskim prof. Andrzej Wyżykowski, Główny Architekt Miasta Krakowa oraz Stanisław Dziedzic, dyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego UMK przedstawili prezentację w ramach seminarium „Architektura, planowanie urbanistyczne – nowe funkcje w miastach światowego dziedzictwa: Edynburgu i Krakowie”, któremu towarzyszyła wystawa poświęcona nowoczesnej krakowskiej architekturze. Podczas spotkania nawiązywano do początków współpracy między miastami, czyli Kazimierz Action Plan, projektu ECOS. Tak historia krakowskiej rewaloryzacji zatoczyła koło.

Spotkanie w Krakowie

16 października 2012 r. przedstawiciele obu miast spotkali się tym razem w Krakowie. John Bury, Główny Planista Miasta Edynburga oraz urbanista w Edinburgh World Heritage – instytucji odpowiedzialnej za zarządzanie obiektami historycznymi, spotkali się z krakowskimi planistami i urbanistami oraz pracownikami miejskich wydziałów odpowiedzialnych za rozwój przestrzenny, architekturę oraz zarządzanie światowym dziedzictwem. Kraków jest dumny z wprowadzonego niedawno „Parku Kulturowego”, który od kilku miesięcy porządkuje i reguluje zasady użytkowania obszaru wpisanego na Listę UNESCO. Spotkanie ze szkockimi ekspertami było znakomitą okazją, by wymienić doświadczenia w tej dziedzinie i poznać edynburskie rozwiązania związane z utrzymaniem porządku i estetyki obszaru starego miasta chronionego przez regulacje UNESCO. Dyskutowano także o tworzeniu miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz Studium rozwoju i kierunków zagospodarowania przestrzennego Krakowa.

Sytuacja naszego miasta jest zupełnie inna niż w Edynburgu, który swój rozwój od dawna opiera na masterplanach i ich konsekwentnej realizacji, dlatego wszelkie doświadczenia przekazane przez edynburskich ekspertów są dla nas cenne. Seminarium pt. „Dziedzictwo a rozwój urbanistyczny” było interesującym przeglądem edynburskich i krakowskich działań i zamierzeń. John Bury w swojej prezentacji zwrócił uwagę na konieczność wzajemnego wsparcia między dziedzictwem a gospodarką, na niezbędne inwestycje w przestrzeń publiczną i historyczne dziedzictwo, które są warunkiem zrównoważonego rozwoju takiego obszaru. Krzysztof Chuchra zaprezentował natomiast projekty realizowane w Edynburgu, kładąc nacisk na szczególne warunki, jakie trzeba brać pod uwagę przy zarządzaniu tą nadzwyczajną historyczną wartością, jaką są zarówno układy urbanistyczne, przestrzenie publiczne, jak i poszczególne skarby architektury – budynki. O wyjątkowym charakterze tych obiektów – historycznych budynkach postindustrialnych i ich wybitnych adaptacjach w Krakowie opowiadał Stanisław Dziedzic. Interesujące i obiecujące były również nakreślone przez dyrektor Biura Planowania Przestrzennego Bożenę Karczmarską-Michniak perspektywy rozwoju naszego miasta.

Krakowsko-edynburski dialog o rewitalizacji dziedzictwa, o zaangażowaniu lokalnych społeczności w budowanie miast przyszłości w historycznej przestrzeni uznanej za światowe dziedzictwo, a ostatnio i o wpływie zmian klimatu, staraniach o efektywność energetyczną, toczy się na wielu płaszczyznach i między wieloma partnerami.

Potrzebny jest dialog

O wyzwaniach stojących przed szkolnictwem zawodowym oraz o tradycjach organizacji rzemieślniczych z **Januszem Kowalskim**, mistrzem rzemiosła artystycznego i przewodniczącym Ogólnopolskiej Komisji Złotniczo-Jubilerskiej Związku Rzemiosła Polskiego rozmawia Katarzyna Matonóg.



foto: Wiesław Majka / UMK

Janusz Kowalski – mistrz rzemiosła artystycznego, przewodniczący Ogólnopolskiej Komisji Złotniczo-Jubilerskiej Związku Rzemiosła Polskiego, wiceprzewodniczący Porozumienia na Rzecz Przedsiębiorczości Miasta Krakowa, były nauczyciel w szkole zawodowej. W 2002 r. odznaczony Medalem Św. Elżbietki

Jest Pan przedstawicielem organizacji skupiającej kilka tysięcy warsztatów i pracowni rzemieślniczych. A krakowscy rzemieślnicy mogą pochwalić się znaczącą rolą w historii polskiej edukacji...

Janusz Kowalski: Oczywiście! Rzemieślnicy byli nauczycielami zawodu jeszcze przed powstaniem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przez wieki przyczyniali się do rozwoju nie tylko polskiej gospodarki i handlu, ale także kultury. „Każdy naród ma tak długo swoją historię, dopóki szanuje swoich rzemieślników” – takie słowa padły w książce Erwina Hintze pt. „Wrocławscy złotnicy” i nie sposób się z nimi nie zgodzić.

Sporo ostatnio dyskusji o polskiej oświacie i konieczności modernizacji edukacji zawodowej – jak wiele mamy tu do zrobienia?

JK: Stan szkolnictwa zawodowego oceniam niestety nisko. Obecnie najpilniejszą potrzebą zarówno dla Krakowa, jak i innych miast jest konieczność podjęcia konstruktywnego dialogu. Ponadto należałoby ograniczyć wpływy polityczne na szkolnictwo. Muszę podkreślić, że Kraków stara się oddzielać te dwie sfery, ale to coraz trudniejsze. Wiele spraw wymaga niezwłocznych regulacji.

Związek Rzemiosła Polskiego bardzo aktywnie działa na rzecz poprawy jakości kształcenia zawodowego. Jak wygląda współpraca związku z Ministerstwem Edukacji Narodowej?

JK: Z praktycznego punktu widzenia współpracy niestety brak. Trudno współpracować, jeśli nie funkcjonuje dialog między stronami najbardziej zainteresowanymi tego typu szkolnictwem. Każdorazowo wraz ze zmianą ekipy rządzącej zmieniają się ustalenia. Wszystko to, co z trudem zostało wypracowane, przepada. Mechanizm „błędnego koła” uruchamia się ponownie...

Kształcenie zawodowe jest ściśle powiązane z rynkiem pracy. Co zrobić, by polscy pracodawcy nie mieli kłopotów ze znalezieniem odpowiednio wykwalifikowanych pracowników?

JK: Zaczę od przykładu. Kiedy byłem w Niemczech, odwiedziłem warsztat samochodowy, w którym znajdował się silnik nowej generacji – jeszcze niewprowadzony do seryjnej produkcji. Młodzi ludzie uczyli się na nim najnowszej myśli technologicznej po to, by po skończeniu praktyki ich umiejętności były dostosowane do potrzeb rynku pracy. U nas praktyka w war-

szacie najczęściej opiera się na zasadzie „wyjąć stary element, włożyć stary element”. Młodemu ludziom trzeba zapewnić dostęp do najnowszych osiągnięć nauki i techniki tak, by kończąc naukę, mogli śmiało iść w świat i nie bali się pracy. Nie można również zapomnieć o kontroli wykształcenia i umiejętności praktycznych nauczycieli.

Czy zgodzi się Pan z tezą wygłoszoną całkiem niedawno przez jednego z polityków, że lepiej być pracującym spawaczem niż bezrobotnym politologiem?

JK: Zgadzam się z tą tezą absolutnie! Co więcej uważam, że kpiny z tej wypowiedzi świadczą o kompletnym niezrozumieniu istoty rzeczy i braku rozeznania w wartości ludzkiej pracy. Żeby być dobrym spawaczem, trzeba mieć ogromną wiedzę z zakresu naprawę wielu dziedzin.

W ostatnim czasie daje się zauważyć tendencja do umniejszania znaczenia cechów i organizacji rzemieślniczych, wiele z nich wręcz upada. Jaka jest według Pana geneza tego problemu?

JK: Dawniej, by móc wykonywać konkretny zawód, wymagane było posiadanie odpowiednich kwalifikacji opartych na rzetelnej praktyce i wiedzy. Obecnie młodzież może przekwalifikować się wiele razy i podejmować pracę niezależnie od tego, czy ma wiedzę i umiejętności potrzebne do jej wykonywania. Młodzi rezygnują z kształcenia się w zawodzie, gdyż mają świadomość, że nie muszą tego robić. Dziś dużo łatwiej można założyć własną działalność gospodarczą. W innych krajach do podjęcia wielu rodzajów działalności wymagana jest zgoda władz oraz organizacji gospodarczych. We Włoszech zdarza się nawet, że przyszły przedsiębiorca musi uzyskać zaświadczenie o moralności wydane przez proboszcza swojej parafii. Kwalifikacje wymagane są w największych państwach UE: Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech i Włoszech.

Jest Pan znanym i cenionym mistrzem w złotnictwie. Czy są dziś chętni do zgłębiania tej atrakcyjnej, choć trudnej sztuki?

JK: Moją wiedzę i umiejętności przekazałem dwadzieścioru uczniom, którzy w zdecydowanej większości posiadają już papiery mistrzowskie. Nie brakuje chętnych, którzy chcą poznać sztukę pracy złotnika. Nie podejmuję się jednak nauczania, gdyż dziś jest to iście syzyfowa praca. Młodzi wiedzą, że kwalifikacje nie mają obecnie większego znaczenia, i szybko odchodzą. Często otrzymuję również prośby o przyjęcie na staż osób spoza granic Polski. Sytuacja prawna w tej kwestii jest jednak na tyle niejasna, że jestem zmuszony odmawiać.

Zawód z fantazją

Edukacja powinna być ściśle powiązana z rynkiem pracy. Aby polscy pracodawcy mogli znaleźć odpowiednio wykwalifikowanych pracowników, należy inwestować w kształcenie zawodowe i naukę konkretnego fachu.

Beata Klejbuk-Goździalska

O tym, że warto inwestować w naukę zawodu, przekonani są i pomysłodawcy, i uczestnicy konkursu „Mam zawód. Mam fantazję” przeprowadzonego w ramach projektu „Modernizacja kształcenia zawodowego w Małopolsce”. Organizator – Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego – przygotował rywalizację w siedmiu konkurencjach branżowych. 16 października w krakowskim Zespole Szkół Łączności swoje umiejętności montażu materiału audiowizualnego mogli sprawdzić uczniowie szkół reprezentujących branżę informatyczno-elektroniczną. Do rywalizacji stanęło 15 zespołów z całej Małopolski, z których najlepsi okazali się Andrzej Cader i Piotr Chryc z Zespołu Szkół Łączności w Krakowie. – Jestem pozytywnie zaskoczony tym, co zobaczyłem podczas konkursu – mówi Zygmunt Parzelka z ZSŁ, odpowiedzialny za przygotowanie materiału filmowego do obróbki. – Młodzi ludzie udowodnili, jak wiele potrafią, jak bardzo są kreatywni, nawet jeśli dotąd nie pracowali na sprzęcie, który jest dostępny w naszym studiu. Ważne, że w tym, co robią, widać pasję – podkreśla.

Konkurs odbywał się pod hasłem „Nowe możliwości – lepsza przyszłość”, które doskonale oddaje jego podstawowe założenie: potrze-

bę promocji kształcenia zawodowego. – Dla młodego człowieka szkolnictwo zawodowe jest drogą do zdobywania wiedzy ogólnej, ale także wiedzy z zakresu nowych technologii, realizowania swoich technicznych zainteresowań już na poziomie szkoły ponadgimnazjalnej – mówi Andrzej Adamczyk, dyrektor Wydziału Edukacji UMK. Działania podejmowane w ramach projektu „Modernizacja Kształcenia Zawodowego w Małopolsce” pozwalają uczniom na zdobywanie konkretnych umiejętności, które mogą ułatwić odnalezienie się na wymagającym rynku pracy. Projekt zachęca też pracodawców do podejmowania współpracy ze szkołami, dzięki czemu powiązanie oferty edukacyjnej z potrzebami rynku pracy będzie efektywniejsze.

Podczas konkursowych zmagani młodzi ludzie udzielali pierwszej pomocy, projektowali ogrody, rzeźbili, parzyli latte macchiato, budowali, montowali filmy – udowodnili, że potrafią wiele i wykorzystają każdą okazję do doskonalenia swoich umiejętności. Do tej pory zakończono rywalizację w branżach: turystyczno-gastronomicznej, budowlanej, informatyczno-elektronicznej, rolno-przetwórczej, usługowej, społeczno-medycznej, natomiast 5 i 6 listopada mierzą się uczniowie z branży mechaniczno-mechatronicznej.



foto: Natalia Supernak / Zespół Szkół Łączności nr 1 w Krakowie

W konkursie „Mam zawód. Mam fantazję” w branży informatycznej I miejsce zajęła drużyna Zespołu Szkół Łączności nr 1 w Krakowie (na zdjęciu), II miejsce – Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Limanowej, III miejsce – Zespołu Szkół nr 2 w Wadowicach

Szkoła z klasą i nową salą gimnastyczną

Dzieci uczące się w Szkole Podstawowej nr 50 mogą korzystać z nowej sali gimnastycznej. Obiekt powstał ze środków pochodzących z budżetu miasta.

Położona w Bronowicach Małych – obok takich miejsc jak Rydlówka czy Tetmajerówka – Szkoła Podstawowa nr 50 może poszczycić się nie tylko tytułem „Szkoły z klasą” należącej do sieci placówek promujących zdrowie. Od połowy października dzieci uczące się w tej placówce mają nową salę gimnastyczną. W uroczystym otwarciu obiektu udział wzięli m.in. Anna Okońska-Walkowicz, zastępca prezydenta Krakowa, Małgorzata Jantos, wiceprzewodnicząca Rady Miasta Krakowa, radni miasta oraz dzielnicy, a także przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Bronowic.

Realizacja inwestycji przy Szkole Podstawowej nr 50 rozpoczęła się jeszcze w 2007 r. Najpierw przygotowano dokumentację projektową i uzyskano wszelkie konieczne zgody. Same prace budowlane na dobre rozpoczęły się w 2009 r.

Zadanie obejmowało budowę sali gimnastycznej wraz z zapleczem oraz łącznikiem z istniejącym budynkiem. Płyta boiska nowej sali ma wymiary 21x33 m. Powstały też pomieszczenia dla trenera, magazyn ze sprzętem oraz szatnie i sanitariaty. Nowo oddany obiekt to nie tylko sala sportowa. Na piętrze znajdują się bowiem pomieszczenia zaplanowane na bibliotekę z książkami oraz czytelnik multimedialną. Dodatkowo w tej części zlokalizowana jest widownia sali gimnastycznej umieszczona na antresoli, która może spełniać również inne funkcje np. jako przestrzeń wystawowa. Budynek ma windę przystosowaną do przewozu osób niepełnosprawnych, obsługującą parter w części sali gimnastycznej oraz pierwsze piętro szkoły. W ramach inwestycji dawny lokal mieszkalny znajdujący się w istniejącym budynku szkoły zaadaptowano na pokój nauczycielski. Cała inwestycja kosztowała 5 mln 285 tys. zł. Środki pochodziły z budżetu miasta. Projektantem sali było biuro BM Art Projekt Studio Projektowo-Realizacyjne Chiberski, a wykonawcą – DDS-PHENIX sp. z o.o. Kraków.

(JM)

Zobacz w listopadzie

Wystawa World Press Photo 2012 wystartuje w Krakowie 10 listopada i potrwa do 7 grudnia 2012 r. Tradycyjnie będzie pokazywana w Bunkrze Sztuki przy pl. Szczepańskim.

Karolina Grysiak

World Press Photo to najważniejszy konkurs branżowy fotografów z całego świata pracujących dla prasy. Odbywa się regularnie od 1955 r., a jego wyniki ogłaszane są w lutym. Każdego roku niezależne międzynarodowe jury w ramach dziewięciu różnych kategorii ocenia prace nadesłane przez fotografów prasowych, agencje, gazety i magazyny ze wszystkich zakątków świata. Do 2012 r. Polacy zgromadzili 30 nagród w konkursie, a sześciokrotnie otrzymali pierwszą nagrodę: w 1957 r. (Zygmunt Wdowiński), w 1969 r. (Stanisław Jakubowski), w 1987 r. (Radosław Sikorski), w 1998 r. (Tomasz Gudzowaty), w 2002 r. (Robert Bogusławski & Tomasz Gudzowaty), a także w 2007 r. (Rafał Milach).

W tegorocznym konkursie wzięło udział 5247 fotografów ze 124 krajów. Autorem zdjęcia, które otrzymało główną nagrodę, jest Samuel Aranda z Hiszpanii. Fotografia przedstawia kobietę trzymającą w ramionach zranionego syna. Scena rozgrywa się wewnątrz meczetu pełniącego funkcję szpitala polowego w czasie zamieszek w Sanie w Jemenie 15 październi-

ka 2011 r. Samuel Aranda pracował w Jemenie jako wysłannik „New York Timesa”. W tegorocznej edycji jury doceniło też prace Polaków – Tomasz Lazar zdobył drugą nagrodę w katego-



Fotografia Roku 2011: Fatima al-Qaws przytula swojego syna, Zayed (18 l.), cierpiącego wskutek rozpylenia gazu łzawiącego podczas ulicznej demonstracji w jemeńskim Sanaa

fol. Samuel Aranda

Posłuchaj wierszy Szymborskiej

„Dwadzieścia siedem kości, trzydzieści pięć mięśni, około dwóch tysięcy komórek nerwowych w każdej opuszcze naszych pięciu palców (...)” – wiersz pt. „Dłoń” w interpretacji samej autorki można usłyszeć na płycie dołączonej do tomu „Wystarczy” pod red. Ryszarda Krynickiego wydane go przez Bibliotekę Poetycką Wydawnictwa a5.

Beata Klejbuk-Goździalska

Nieszpela dwa tygodnie temu w księgarniach pojawił się bestsellerowy tom „Wystarczy” zawierający 13 ostatnich wierszy Wisławy Szymborskiej. Tom, o którym Ryszard Krynicki pisał: „Wierzyłem, że nie będzie to ostatnia książka Poetki, tak bardzo

ważnej przecież nie tylko dla mnie. Los chciał inaczej, nie pozwolił jej nawet tej książki ukończyć. Chociaż z drugiej strony, trudno by mi było wyobrazić ją sobie jako rzecz ukończoną – może miała pozostać dziełem otwartym, jak tom „Dwukropek”, gdzie ostatni wiersz, przypominając tytuł poprzedniej książki, „Chwila”, nie kończy się tradycyjną kropką, ale właśnie dwu-

kropkiem, otwierając się na nowe, niewypowiedziane jeszcze pytania”.

Książka zyskała nowy, wyjątkowy wymiar – dołączono do niej płytę CD, na której Anna Polony, wybitna aktorka filmowa i teatralna, czyta wiersze zawarte w tomiku. Oprócz Polony usłyszymy także samą poetkę w nagraniach pochodzących z dwóch spotkań z publicznością. W jej interpretacji zabrzmiały utwory „Ktoś, kogo obserwuję od dłuższego czasu”, „Dłoń” oraz „Lustro”. Dodajmy, że wierszy można posłuchać także na stronie wydawnictwa.

Wydanie tomiku zbiegło się w czasie z otwarciem Fundacji Wisławy Szymborskiej. Przypomnijmy, że fundacja została założona w kwietniu 2012 r. na mocy testamentu pozostawionego przez noblistkę. Zgodnie z jej ostatnią wolą w zarządzie fundacji zasiadają Teresa Walas, Michał Rusinek i Marek Bukowski. Jej siedziba mieści się w Pawilonie Wyspiańskiego, w pomieszczeniach użyczonych przez KBF. Szczegóły na temat działalności i planów fundacji można znaleźć na stronie: www.szymborska.org.pl.

Okiem przewodniczącego: przeszłość i przyszłość

◀ **Bogusław Kośmider***

Listopad to czas rozmyślań o przeszłości, historii i naszych bliskich, którzy odeszli. Tak też robimy i w Krakowie. Święto zmarłych to czas zadumy, czas wspomnień, czas myślenia o tych, których nie ma już pośród nas.

Zdobrych przykładów należy korzystać, dobre inicjatywy warto powielać, dlatego w ślad za radnymi z Wrocławia postanowiłem rozpocząć w naszym mieście nowy zwyczaj: „Krakowski Znicz Pamięci”. Tuż przed 1 listopada, kiedy wszyscy Polacy przygotowują się do odwiedzin grobów swoich najbliższych i przyjaciół, krakowscy radni oddali hołd swoim poprzednikom. 29, 30 i 31 października, zgodnie z ustalonym grafikiem, wraz z radnymi zapalałem znicze pamięci na grobach naszych kolegów z Rady Miasta Krakowa, na grobach Honorowych Obywateli Miasta Krakowa i na grobach osób odznaczonych krakowskim medalem Cracoviae Merenti. Znicz był opasany wstążką w biało-niebieskich barwach miasta, znalazł się również na nim napis: Miasto Kraków pamięta. Przenosząc zwyczaj zapalania zniczy do Krakowa, mam nadzieję, że pamięć o naszych kolegach będzie trwać nie tylko w sercach ich najbliższych, ale również wszystkich krakowian. Odwiedziliśmy bowiem groby tych, którzy działali dla naszego miasta. Niech Ci, którzy pracowali na chwałę Krakowa, żyją w naszej pamięci. I niech „Krakowski Znicz Pamięci” zapalony na grobach ludzi, którzy dla Krakowa pracowali, tę pamięć symbolizuje.

Kolejny trudny rok

Listopad dla Rady Miasta Krakowa to także czas myślenia o przyszłości oraz przygotowywania najważniejszych działań na przyszły rok. W listopadzie przedstawiany jest projekt budżetu na kolejny rok. To w listopadzie rozmawiamy o Wieloletniej Prognozie Finansowej na kolejne lata, w tym w szczególności o wieloletnim programie inwestycyjnym.

Rok 2013 będzie trudny. Zanim jednak nadejdzie, będziemy musieli zająć się szeregiem uchwał zwiększających dochody miasta. Bez uchwał zwiększających wpływy do budżetu w przyszłości będzie dużo trudniej, dlatego musimy podjąć wyzwanie i wypełnić swoje obowiązki jako radni. Listopad dla naszego miasta nie będzie łatwym czasem: budżet i plany inwestycyjne najpewniej nikogo nie zadowolą. Będzie potrzebny bardzo poważny kompromis. Będziemy się musieli też zająć ponownie reformą sieci szkół. Zajmował się tym Okrągły Stół Edukacyjny i będzie to kolejna trudna sprawa, którą w duchu kompromisu będziemy musieli rozwiązać. Przed nami też realizacja ważnych dla Krakowa inwestycji metropolitalnych: centrum kongresowego, hali widowiskowo-sportowej i ekospalarni. Rozważamy, czy w obliczu kryzysu nie należy tych inwestycji przesunąć.

Jednak są one finansowane w dużej mierze ze środków zewnętrznych, nieobciążających budżetu. Wstrzymywanie ich byłoby nieopłacalne. W 2013 r. będziemy mieli niestety kulminację problemów finansowych Krakowa. Musimy się do tego przygotować.

Były sygnały ostrzegawcze

Wielokrotnie sam krytykowałem działania finansowe miasta. Robiłem to w roku 2008, zwracając uwagę na to, że fala kryzysu wymaga oszczędności, a Kraków poszedł w poszerzenie inwestycji. Robiłem to również w roku 2009, kiedy część radnych, w tym i ja, chciało, aby to Regionalna Izba Obrachunkowa przejęła tworzenie budżetu. Wtedy wielu śmiało się z naszych ostrzeżeń. Tak było również w 2010 r., kiedy opublikowaliśmy ostrzegawczy raport generalnego audytora Urzędu Miasta Krakowa, przestrzegający przed nadmiernymi wydatkami i nawołujący do oszczędności. Wielu mówiło wtedy, że to czarnowidztwo. Wiosną tego samego roku odkryliśmy, że urząd dokonał przewalutowań w najgorszym ekonomicznym momencie – mimo to wiele osób nadal nie rozumiało naszych ostrzeżeń. Tak było wreszcie w 2011 r., kiedy to z mojej inicjatywy powołano Nadzwyczajną Komisję ds. Reformy Finansów Miasta. Wszystkie sygnały, na które zwracaliśmy uwagę, oraz propozycje działań pokazują, że poważnie traktowaliśmy nasze obowiązki i ostrzegaliśmy przed zbliżającym się kryzysem. Trzeba jednak wreszcie zamknąć przeszłość i myśleć o tym, co się stanie w przyszłości.

W trudnych czasach lepiej szukać sojuszników niż przeciwników. Pamiętając więc o przeszłości, szukajmy rozwiązań na przyszłość. Także w Krakowie, w Radzie Miasta szukamy takich rozwiązań. Będą one na pewno trudne, będzie trzeba pogodzić potrzeby finansowe miasta z możliwościami mieszkańców.

Szukać sojuszników

W trudnych czasach lepiej szukać sojuszników niż przeciwników. Pamiętając więc o przeszłości, szukajmy rozwiązań na przyszłość. Także w Krakowie, w Radzie Miasta szukamy takich rozwiązań. Będą one na pewno trudne, będzie trzeba pogodzić potrzeby finansowe miasta z możliwościami mieszkańców. W takich sytuacjach trzeba szukać sojuszników, ludzi, którzy rozumieją wyzwania i są gotowi im sprostać. Lepiej to robić, szukając kompromisów i zgody. Tylko w ten sposób wyprowadzimy Kraków z obecnych trudności finansowych.

Zgoda buduje, szczególnie w trudnych czasach!

*Przewodniczący Rady Miasta Krakowa



Bogusław Kośmider

foto: Wiesław Mijsza / UMK

Dostosować Kraków

Mieszkaniec Krakowa produkuje ok. 7,8 kg śmieci tygodniowo, a 406 kg rocznie. Od 1 lipca 2013 r. właścicielem tych śmieci stanie się gmina. Znowelizowana Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminie nakłada na samorządy obowiązek dostosowania przepisów miejscowych do przewidzianych w niej zmian. Do końca roku Rada Miasta Krakowa powinna podjąć siedem uchwał w tej sprawie. O ich zapisach rozmawiano podczas jednego z posiedzeń Komisji Infrastruktury.

Magdalena Bartlewicz

Uchwały te dotyczyć będą: regulaminu utrzymania czystości i porządku w gminie; zakresu usług podstawowych oraz dodatkowych świadczonych w systemie gospodarowania odpadami; metody ustalania opłat dotyczących nieruchomości zamieszkałych oraz mieszanych; stawki opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi; terminu, częstotliwości oraz trybu uiszczania opłat.

Marcin Chechłowski z firmy ARUP przedstawił analizę kilku metod branych pod uwagę przy naliczaniu opłaty związanej z odebraniem śmieci od mieszkańców i zarządzeniem nimi. Brane były pod uwagę m.in.: liczba mieszkańców, ilość zużytej wody, powierzchnia lokalu oraz jednorazowa stawka od gospodarstwa domowego. Jako najbezpieczniejszą z punktu

widzenia ściągalności wskazano metodę naliczania opłaty na podstawie powierzchni lokalu. Metoda oparta na liczbie mieszkańców opierałaby się na deklaracjach, ile osób zamieszkuje daną nieruchomość, co od 2014 r., kiedy znik-

nie obowiązek meldunkowy, będzie niemożliwe do zweryfikowania.

Od przyszłego roku na opłatę pobieraną od mieszkańców składać się będą: koszty zarządzania systemem gospodarowania odpadami komunalnymi (proponowana stawka to 1 zł na mieszkańca miesięcznie) oraz koszty wywozu śmieci. Radny Grzegorz Stawowy wyraził swoje wątpliwości co do sugerowanej jako najlepsza metody naliczania opłat w odniesieniu do powierzchni lokalu. – Krakowianie budują coraz większe domy, zdarzają się i takie o powierzchni 1000 m kw. Nie znaczy to jednak, że mieszka tam kilkanaście, a często właśnie 2–5 osób, a za wywóz śmieci zapłacą dużo. Z kolei w wynajmowanym mieszkaniu, które ma 50 m, mieszka czworo studentów – argumentował Grzegorz Stawowy.



Od 1 lipca 2013 r. to gmina będzie właścicielem wytwarzanych przez krakowian śmieci

foto: Jan Balczyński / UMK

Jak przetrwać trudny czas?

Sytuacja finansowa miejskich domów i ośrodków kultury oraz udzielenie im dotacji na realizację zadań uznanych przez dzielnice za priorytetowe zdominowało posiedzenie Komisji Kultury, Promocji i Ochrony Zabytków RMK.

Błażej Siekierka

Sytuacji finansowej najwięcej do powiedzenia mieli dyrektorzy i pracownicy miejskich domów i ośrodków kultury. Z ich wypowiedzi jasno wynikało, że sytuacja finansowa tych instytucji staje się coraz gorsza. Dyrektorzy nie obwiniają miasta za zaistniały stan, co wielokrotnie podkreślali podczas posiedzenia. Równocześnie prosili o pomoc. W wielu domach kultury nie ma już na czym oszczędzać, zmniejszono zatrudnienie,

dochodzi do sytuacji, w której utrudnione jest funkcjonowanie takiej instytucji.

Po dyskusji o domach kultury i głosach dyrektorów wskazujących np. na fakt, że odprowadzają duże czynsze za lokale do Zarządu Budynków Komunalnych, który też jest jednostką miejską, a nie mogą doczekać się na niezbędne remonty (co z kolei powoduje wyższe opłaty do MPEC za ogrzewanie itp.) radni – członkowie komisji kultury postanowili skierować wniosek do Prezydenta Miasta Krakowa o dokonanie analizy, jakiego rodzaju opłaty miejskie domy

i jednostki kultury ponoszą na rzecz Gminy Miejskiej Kraków i innych jednostek i spółek będących własnością gminy oraz o przeanalizowanie możliwości ich zminimalizowania. Komisja zawniosowała również o przeanalizowanie możliwości zmiany formy zarządu obiektami, w których funkcjonują miejskie instytucje kultury.

Radni pozytywnie zaopiniowali projekt uchwały w sprawie udzielenia dotacji miejskim instytucjom kultury na realizację zadań uznanych przez dzielnice za priorytetowe. I tak, według tej uchwały Dom Kultury Podgórze przeznaczy środki na dofinansowanie organizacji imprez artystycznych i kulturalnych dla dzieci i młodzieży, Ośrodek Kultury Kraków-Nowa Huta przeznaczy pieniądze na zakup nagród dla zwycięzców w konkursach, Ośrodek Kultury Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiacy” otrzymał środki przeznaczone m.in. na zorganizowanie obchodów 35-lecia powstania grup dziecięcych „Mali Krakowiacy”.

Radni wybrali też kandydata na wiceprzewodniczącego Komisji. Został nim Bolesław Kosior.

Komisja z misją

O powołaniu Komisji Mieszkalnictwa Rady Miasta Krakowa informowaliśmy w poprzednim numerze KRAKOWA.PL. Nowo wybrany przewodniczący **Stanisław Rachwał** przedstawia prawne, społeczne i etyczne aspekty jej działalności. Rozmawiał Jan Bińczycki.



foto: Małgorzata Kubowicz / UMK

Przewodniczącym Komisji Mieszkalnictwa jest Stanisław Rachwał, oprócz niego zasiada w niej dziewięcioro radnych. Komisja Mieszkalnictwa w obecnym składzie powołana została do życia na mocy uchwały z 26 września 2012 r. Wznowiła swoją działalność po kilkunastomiesięcznej przerwie – od 25 maja 2011 r.

Mieszkalnictwo, czyli co?

Stanisław Rachwał: Potrzeby mieszkaniowe mają wymiar powszechny, dotyczą każdego człowieka, towarzyszą nam przez całe życie. Mieszkanie to realizacja osobistych planów związanych z założeniem rodziny, jej rozwojem, miejscem pracy. Zapewnia nam bezpieczeństwo. Władza publiczna, w tym i my jako samorządowcy, jest zobowiązana do prowadzenia polityki wspierającej krakowian w rozwiązywaniu problemów mieszkaniowych. Ten obowiązek został zapisany w ustawie zasadniczej, tj. Konstytucji RP w art. 75: „Władze publiczne prowadzą politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli, przeciwdziałając bezdomności, wspierają rozwój budownictwa socjalnego oraz popierają działania obywateli zmierzające do uzyskania własnego mieszkania”. Wielu obecnie uważa, że budownictwo mieszkaniowe powinno być oparte na co najmniej trzech podstawowych fundamentach: budownictwo rynkowe, społeczne i socjalne. Budownictwo społeczne winno być ofertą dla rodzin średniozamożnych i ma umożliwiać im nabycie mieszkania przy wsparciu państwa. Natomiast budownictwo socjal-

ne skierowane jest do osób będących w trudnej sytuacji finansowej i musi być finansowane przez samorząd przy dopłatach z budżetu państwa do oprocentowania kredytów zaciąganych przez gminy na jego finansowanie. Jestem przekonany, że w polityce naszego miasta niezbędne jest współdziałanie głównych uczestników rynku mieszkaniowego – inwestorów prywatnych, deweloperów, spółdzielni mieszkaniowych i gminy.

Na ostatnim posiedzeniu komisji powiedział Pan, że jako członkowie komisji macie swoją misję do spełnienia. Jaka jest misja Komisji Mieszkalnictwa?

SR: Sprawy mieszkaniowe są trudne. W Krakowie jest wiele problemów do rozwiązania. Brak wystarczającej liczby mieszkań komunalnych, mieszkaniowe problemy lokatorów kamienic prywatnych, brak odpowiednich środków finansowych na budownictwo komunalne. Lista oczekujących na mieszkania jest długa. Na najbliższym posiedzeniu określimy sobie pewne kierunki działania. Bardzo liczę na doświadczenie i współpracę wszystkich środowisk budowlanych Krakowa, ekspertów, deweloperów,

spółdzielni mieszkaniowych oraz organizacji społecznych i lokatorskich. Naszym marzeniem jest doprowadzenie do ściślejszej i bardziej efektywnej współpracy ze wszystkimi, którym zależy na rozwoju budownictwa mieszkaniowego w Krakowie. Jestem przekonany, że kontakty i wspólne działania poprawią sytuację. Oczywiście trzeba dodać, że rozwój budownictwa mieszkaniowego w gminie zależy w dużym stopniu od realizowanej przez państwo polityki mieszkaniowej oraz dostępności kredytów hipotecznych.

Rząd ogłosił program wsparcia mieszkaniowego dla młodych małżeństw i „singli”. Jak Pan ocenia ten projekt?

SR: W parlamencie trwają dyskusje, poprzednie programy mają być zastąpione nowymi.

Popieram programy mieszkania dla młodych, mieszkania dla młodych rodzin. Wdrożenie Narodowego Programu Budownictwa Mieszkaniowego, wprowadzenie kas oszczędnościowo-mieszkaniowych, nowa ustawa o polityce mieszkaniowej, zmiana zasad najmu lokali, budowa mieszkań na wynajem, w tym wprowadzenie poręczenia kredytowego dla budujących je inwestorów, to zdaniem wielu właściwe kierunki rozwoju. Nowe rozwiązania prawne, wsparcie budownictwa czynszowego i budownictwa jako takiego muszą polegać również na wsparciu finansowym dla osób fizycznych spłacających kredyty mieszkaniowe na budowę mieszkań na wynajem; poręczenia dla osób fizycznych kupujących mieszkanie (zamiast programu „Rodzina na swoim”); odbiurokratyzowaniu, uproszczeniu procesu budowy mieszkań czy przyśpieszeniu procesów formułowania i uchwalania planów miejscowych. To są kierunki, które zdaniem specjalistów z branży muszą podjąć politycy, parlamentarzyści oraz samorządowcy. Oczekiwania są duże. Mam nadzieję, że sprostamy tym wyzwaniom. Rozwój budownictwa jest dużą szansą dla gospodarki.

Przedstawił Pan szeroki katalog problemów. Jakie będą pierwsze cele?

SR: Liczymy na zwiększenie finansowania gminnego budownictwa mieszkaniowego w budżecie na 2013 r. Pragniemy zająć się budownictwem komunalnym, ale również budownictwem prywatnym, spółdzielni mieszkaniowymi. Liczymy na współpracę ze środowiskami społecznymi i lokatorskimi. Jesteśmy otwarci na wszystkie wnioski i uwagi, które będą zmierzały do poprawy sytuacji mieszkaniowej w naszym mieście. Liczymy na współpracę z parlamentarzystami. Tyle planów, ale też marzeń. Musimy pomóc spełnić również marzenia wielu krakowian, którzy poszukują własnego mieszkania. To nasz obowiązek.

Samorząd jako swatka

Komisja Rozwoju i Innowacji zajmuje się każdą dziedziną funkcjonowania miasta, która sprzyja rozwojowi nowoczesnej, opartej na wiedzy gospodarki i postępowi technicznemu. Tym razem zajęto się sprawami edukacji.

Jan Bińczycki

Przygotowany we współpracy z przedsiębiorcami bilans kompetencji absolwentów uczelni referował Rafał Kulczycki, dyrektor Wydziału Strategii i Rozwoju Miasta. – Bilans składa się z dwóch modułów, pierwszy opisuje obecny stan uczelni, a drugi dotyczy pożądaných cech absolwentów. W badaniu wzięły udział wszystkie największe firmy działające w Krakowie, a ich przedstawiciele byli bardzo zaangażowani we współpracę – komentował Rafał Kulczycki. Rezultat okazał się zaskakujący. Spodziewano się, że pracodawcy będą

oczekiwać konkretnych umiejętności technicznych lub specjalistycznej wiedzy, tymczasem większość odpowiedzi dotyczyła „umiejętności miękkich”.

– Odpowiedzi świadczą o tym, że zatrudnienie w nowoczesnych firmach sektora IT lub obsługi biznesu mogą znaleźć nie tylko inżynierowie, ale także np. absolwenci kierunków humanistycznych – mówiła Małgorzata Jantos, wiceprzewodnicząca Rady Miasta Krakowa.

– To bardzo ważne, że firmy wzięły udział w tworzeniu tego dokumentu. W czasie forum ekonomicznego w Krynicy miałem okazję opowiadać o tym dokumencie przedstawicielom

firm w obecności jednego z wiceministrów nauki i szkolnictwa wyższego. Tak bardzo chwalił pomysł, że przedstawiciel ministerstwa zapowiedział stworzenie podobnego dokumentu na skalę ogólnopolską. To bardzo ważny krok w trójkątnej współpracy firm, uczelni oraz samorządu pełniącego w tym przypadku funkcję swatki – mówił Paweł Węgrzyn, przewodniczący Komisji Rozwoju i Innowacji.

Edukacji nieco młodszych mieszkańców miasta poświęcony był drugi punkt obrad. – Na początku kadencji postanowiliśmy, że raz do roku będziemy przyglądać się działalności Ogrodu Doświadczeń im. Stanisława Lema – mówił Paweł Węgrzyn. Marek Golonka, dyrektor Muzeum Inżynierii Miejskiej, któremu podlega Ogród Doświadczeń, przedstawił garść statystyk, plany rozwoju i główne problemy. W zeszłym roku padł rekord – ekspozycję sezonową odwiedziło 76 tys. gości, a w tym już ponad 60 tys. W przyszłym roku w ogrodzie przy al. Pokoju pojawią się m.in. ekspozycja geologiczna i ogród zapachów.

Kalendarium Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa i wiceprzewodniczących

12 października:

- konferencja naukowa „Rola prasy lokalnej w budowaniu małych wspólnot Krakowa na przykładzie prasy dzielnicowej i parafialnej”, pod honorowym patronatem Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa Bogusława Kośmidera. Jej celem było ukazanie prasy dzielnicowej jako: ważnego narzędzia w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, czynnika integrującego lokalne społeczności, przekazywacza informacji o życiu dzielnicy i prawdziwych problemach mieszkańców Krakowa oraz uka-

zanie roli i znaczenia prasy parafialnej w budowaniu autentycznej wspólnoty lokalnego Kościoła oraz ważnego środka ewangelizacji (zaproszenie: Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego, Stanisław Rachwał – radny Miasta Krakowa, Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy, zespół członkowski KS „Civitas Christiana”)

19 października:

- gala Otwarcia Małopolskiego Ogrodu Sztuki (zaproszenie: Dyrektor Naczelny i Artystyczny Teatru im. J. Słowackiego)

22 października:

- spotkanie inicjujące cykl dyskusji w ramach Krakowskiego Forum NAUKA-BIZNES-MIESZKAŃCY-SAMORZĄD (zaproszenie: Prezydent Miasta Krakowa)

25 października:

- oficjalne otwarcie 16. Targów Książki w Krakowie (zaproszenie: Targi w Krakowie)
- uroczyste wręczenie Nagrody im. Jana Długosza (zaproszenie: fundatorzy nagrody, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Targi w Krakowie)

26 października:

- międzynarodowa konferencja „Kreatywne Miasta i Regiony: Wyzwania dla współpracy

Miast Literatry” (zaproszenie: Krakowskie Biuro Festiwalowe)

27 października:

- jubileusz 55-lecia XIV Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika (zaproszenie: XIV Liceum Ogólnokształcące)

31 października:

- uroczystości upamiętniające oswoobodzenie Krakowa z rąk zaborczych w 1918 r. (zaproszenie: Tradycyjny Oddział C. i K. Regimentu Artylerii Fortecznej no. 2 oraz Rada i Zarząd Dzielnicy XIII)
- bieg sztafetowy o szablę kpt. Stawarza, ufundowaną przez Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa (zaproszenie: Prezydent Miasta Krakowa, Przewodniczący Rady Miasta Krakowa)



foto: Jan Bińczycki / UMK

Informujemy, że tekst radnej Grażyny Fijałkowskiej „Historia pewnego witraża” z nr 15 (101) został skrócony na potrzeby publikacji w KRAKOWIE.PL. Jego pełną wersję można przeczytać na stronie Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim: <http://www.dzielnica12.krakow.pl/>.

Niech pamięć nie zgaśnie

Krakowscy radni pamiętają o swoich poprzednikach, których nie ma już pośród nich. Dlatego też przez trzy dni: 29, 30 i 31 października odwiedzali groby nieżyjących już rajców, Honorowych Obywateli Miasta Krakowa oraz laureatów medalu Cracoviae Merenti.

Magdalena Bartlewicz

Nie umierają Ci, którzy żyją w naszej pamięci – ta sentencja przyświecała radnym, którzy w ramach akcji Krakowski Znicz Pamięci odwiedzali groby, zapalając na nich znicze ze wstążką w barwach Krakowa oraz słowami: Miasto Kraków pamięta. 29, 30 i 31 października, przewodniczący Rady Miasta Krakowa Bogusław Kośmider wraz z prezydium Rady oraz radnymi zapalili znicze na grobach zmarłych radnych: Marka Rostworowskiego, Kazimierza Trafasa, Wandy Zacharewicz-Białowąs, Janusza Kutyby, Antoniego Weyssenhoffa, Kazimierza Niedzielskiego, Wojciecha Obtulowicza, Cezarego Kuleszyńskiego, Barbary Hołyńskiej, Cezarego Urbańczyka, Ludwika Bonarewicz, Zbigniewa Kańskiego oraz Krzysztofa Stawowego. Odwiedzili również groby spoczywających na krakowskich i małopolskich nekropoliach Honorowych Obywateli Miasta Krakowa (Czesława Miłozza, Piotra Skrzyneckiego, ks. bp. Albina Małysiaka, gen. Bohdana Zielińskiego, o. płk. Adama Studzińskiego, Stanisława Lema oraz Wiśławy Szymborskiej) oraz laureatów medalu Cracoviae Merenti (Jerzego Turowicza, Jerzego Nowosiel-

skiego, Jana Deszcza, ks. Ludwika Piechnika, Zbigniewa Chojnackiego, Czesława Marchewczyka, Tadeusza Piekarza, Zdzisława Żelaznego, Eugeniusza Wańka, Karola Palucha, Kazimierza Fugieła, Władysława Godynia).

Przenosząc zwyczaj zapalania zniczy z Wrocławia do Krakowa, przewodniczący Rady Miasta Krakowa Bogusław Kośmider chciał, by „Kra-

kowski Znicz Pamięci” objął swoim zasięgiem również Honorowych Obywateli Miasta Krakowa, których miejsce spoczynku znajduje się poza granicami naszego miasta. Dlatego zwrócił się z prośbą o zapalenie „Krakowskiego Znicza Pamięci” na grobach osób uhonorowanych przez Kraków, spoczywających na cmentarzach w Polsce i za granicą do przedstawicieli władz: w Warszawie (Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Wacława Jędrzejewicza, Ryszarda Kuklińskiego, ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego, Ryszarda Kaczorowskiego), Elblągu (Bolesława Nieczui-Ostrowskiego), Niekrasowie (Adama Bienia), Rogalinie (Edwarda Raczyńskiego), Szwecji (Brora Hanssona), Holandii (gen. Stanisława Maczka) oraz w Stanach Zjednoczonych (Ronalda Reagana i Edwarda J. Moskala).



Radni zapalili znicze m.in. na grobach Honorowych Obywateli Miasta Krakowa

foto: Magdalena Bartlewicz / UMK

Samorząd od kuchni

Bogusław Kośmider, przewodniczący Rady Miasta Krakowa 9 listopada spotka się z uczniami krakowskich szkół średnich. W historycznej Sali Obrad Rady Miasta Krakowa opowiadać będzie im o pracy samorządowca.

Magdalena Bartlewicz

Wszystko to w ramach Czyżyńskiej Akademii Samorządności, która trwa już od 20 października. Na adresowaną do uczniów szkół średnich akademii składają się wykłady oraz spotkania z osobami z życia publicznego. Teoretyczną wiedzę na temat zagadnień związanych z samorządem przekazywać będą m.in. nauczyciele akademicy z Instytutu Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego. Uczestnicy wykładów poznają historię samorządu, dowiedzą się, jaką funk-

cję pełni on w państwie. Będą mieli także okazję, by pogłębić swoją wiedzę na temat ustroju samorządowego Krakowa. Oprócz tego dla uczestników projektu organizatorzy przygotują wycieczki tematyczne, m.in. zwiedzanie Sali Obrad Rady Miasta Krakowa. Wezmą oni także udział w sesji Rady Dzielnicy XIV Czyżyny.

– Młodzi ludzie nie garną się do działalności publicznej. Chcemy to zmienić, bo to przecież w ich rękach za kilka czy kilkanaście lat znajdą się nasze dzielnice, miasto, województwo – tłumaczy Wojciech Krzysztoń, przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy XIV Czyżyny.

Na uczestników Czyżyńskiej Akademii Samorządności, oprócz spotkania z przewodniczącym Rady Miasta Krakowa czekają jeszcze udział w sesji Rady Dzielnicy XIV Czyżyny i wykład o roli dzielnic w strukturze samorządowej Krakowa (15 listopada) oraz uroczyste zakończenie Akademii 16 listopada na Uniwersytecie Pedagogicznym. Młodzi ludzie spotkali się już z Kazimierzem Barczykiem, przewodniczącym Sejmiku Województwa Małopolskiego oraz Ireneuszem Rasiem, posłem na Sejm RP.

Organizatorami Czyżyńskiej Akademii Samorządności są: Rada Dzielnicy XIV Czyżyny, Instytut Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, Ośrodek Kultury Kraków-Nowa Huta, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 14 w Krakowie. Patronat honorowy nad akademią objęli: Przewodniczący Rady Miasta Krakowa Bogusław Kośmider oraz Przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego Kazimierz Barczyk.

Radni z bliska

W cyklu „Radni z bliska” przedstawiamy sylwetkę **Bolesława Kosiora**, przewodniczącego Klubu Radnych Prawo i Sprawiedliwość, samorządowca o dwudziestoletnim stażu, jednego z architektów podziału Krakowa na dzielnice. Rozmawiał Jan Bińczycki.



foto: Jan Bińczycki / UMK

Bolesław Kosior – działacz podziemnej Solidarności, Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, stowarzyszenia „Komitet Obywatelski Miasta Krakowa”. Jeden z twórców koncepcji rad dzielnic. Radny Miasta Krakowa nieprzerwanie od III kadencji. Przewodniczący Klubu Radnych Prawo i Sprawiedliwość. Zasiada m.in. w komisjach: Głównej, Mieszkalnictwa, Rodziny i Polityki Społecznej oraz Kultury, Promocji i Ochrony Zabytków

Jak z perspektywy wieloletniego doświadczenia i pozycji przewodniczącego Klubu Radnych PiS ocenia Pan VI kadencję RMK na jej półmetku?

Bolesław Kosior: To jedna z najmniej doświadczonych rad. Jest w niej dużo młodych ludzi, co ma plusy i minusy. Wzrósł dynamizm pracy, ale mamy bardzo wiele projektów, które nie dotyczą meritum naszych zadań. Boleję nad tym, że polityka czasem bierze górę nad interesem mieszkańców. Odczułem to osobiście, podobnie jak inni radni z mojego klubu. Nie dotrzymano zawartych porozumień. Szefując AWS-owi, największemu klubowi w historii Rady Miasta Krakowa, szanując prawa demokracji, zapewniliśmy pole do działania także klubom SLD i Unii Wolności. Obecnie panują zasady silniejszego. Wiele dobrych propozycji upada tylko dlatego, że zgłasza je Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo źle przedstawia się sytuacja finansowa gminy. Mój klub zawsze opowiadał się za zmniejszaniem zadłużenia. Musi koniecznie powstać komisja finansowa ds. zadłużenia miasta, która nie będzie dublować zadań komisji budżetowej, zajmującej się bieżącymi sprawami,

ale pochyli się nad głębszymi problemami krakowskiej gospodarki. Poprzednia nie wykonała swojego zadania.

Mówi się, że te wydatki były niezbędne do realizacji różnych istotnych inwestycji. Inne polskie miasta są zadłużone na podobnym poziomie.

BK: Nie wszystkie. Choćby Gdańsk – ma podobną liczbę inwestycji i o wiele mniejsze zadłużenie. W poprzednich kadencjach ratowano się w ten sposób, że przesuwano zadłużenie do spółek miejskich. Ale nic w przyrodzie nie ginie. Przecież to my radni jesteśmy odpowiedzialni za decyzje finansowe! Prezydent przedstawia nam projekty uchwał, a my podejmujemy suwerenne decyzje w drodze głosowania. Dlatego złożyłem niedawno interpelację w sprawie stanu zadłużenia krakowskich spółek w poprzedniej i obecnej kadencji. Spodziewam się, że otrzymam zestawienie bardzo ciekawych danych. Inną sprawą jest to, że samorządy są traktowane przez obecny rząd po macoszemu. Za przekazywaniem im kompetencji nie idą środki finansowe. Zapomina się, że gdyby nie

samorządy, skoku cywilizacyjnego, który wykonaliśmy od 1990 r., mogłoby nie być.

Przejdźmy do Pańskich interpelacji. Często dotyczą infrastruktury drogowej i innych spraw związanych z korzystaniem z przestrzeni miasta. Co zrobić, by stan infrastruktury się poprawił?

BK: Inżynierowie z Politechniki Krakowskiej już na przełomie lat 50. i 60. mówili o potrzebie budowy kolei aglomeracyjnej. Kraków jest bardzo dobrze skomunikowany kolejowo ze względu na kombinat w Nowej Hucie i charakter jego produkcji. Jestem zwolennikiem systemu „parkuj i jedź”, ale nie ma co nad nim dumać, tylko trzeba sprawić, by opłacało się parkować samochód i przesiadać do komunikacji miejskiej. Wtedy można by uniknąć problemów takich jak np. wieczne korki na Ruczaju.

Często interweniuje Pan także w sprawach socjalnych. Wiele wskazuje na to, że w najbliższych latach będzie ich jeszcze więcej.

BK: Moje korzenie to Solidarność. Ten ruch powstał, by walczyć o sprawy socjalne. Pamiętam treść 21 postulatów gdańskich. Nie zostały spełnione, a wręcz odwrotnie. 80 proc. mieszkańców, którzy przychodzą na moje dyżury, boryka się z problemami związanymi z bezrobociem lub mieszkaniowymi. Cieszę się, że powstała Komisja Mieszkalnictwa. Mam nadzieję, że planując budżet na 2013 r., staniemy ponad podziałami i sprawimy, że licząca 3 tys. osób kolejka czekających na gminne lokale zacznie maleć. Pamięta Pan, co się stało, kiedy podczas budowy hotelu przy ul. Włóczków dźwig spadł na blok? Gmina umieszczała jego mieszkańców w hotelach! Musimy być przygotowani na podobne sytuacje. Trzeba wiele zmienić, zawierać umowy na krótszy czas, znaleźć sposób na bieżące remonty budynków.

Mówi się, że samorząd to dla Pana nie tylko realizowanie mandatu społecznego, ale również hobby.

BK: To prawda, od lat 80. zajmuję się też wyborami, najpierw związkowymi, później do Sejmu kontraktowego. Prowadziłem trzy kampanie małopolskiej Solidarności, uczestniczyłem w wielu innych. A oprócz tego? Do trzydziestki żeglarstwo, później turystyka górską. Obecnie Tatry, które coraz częściej zastępuje mi okolica, w której mieszkam i chodzę na spacer z moim owczarkiem alzackim. Pies dopinguje mnie do wysiłku przynajmniej trzy razy dziennie (śmiech). Lubię też kino i literaturę science fiction. Od pewnego czasu szukam takich form wypoczynku, które zapewniają mi ciszę i spokój.

G Ł O S D Z I E L N I C

Pojawiło się wiele nowych inicjatyw dzielnicowych. Radni i mieszkańcy naszych „małych ojczyzn” nie próżnują, biorąc czynny udział w spotkaniach, wydarzeniach kulturalnych, a nawet protestach. Oto, co ostatnio działo się w dzielnicach. A działo się sporo.

Dzielnica I – Stare Miasto

Dość hałasu i wybrków

Zakłócanie ciszy i porządku w obrębie Starego Miasta to problem znany od dawna. Radni dzielnicy I zajęli się tą sprawą. 30 października w siedzibie Rady Dzielnicy I odbyło się kolejne już spotkanie dotyczące tego tematu. W naradzie wzięli udział przedstawiciele mieszkańców, radni dzielnicy oraz zaproszeni goście, m.in.: asystent ministra Jarosława Gowina, poseł Andrzej Duda, radny miejski Jerzy Woźniakiewicz, przedstawiciele Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Wydziału Spraw Administracyjnych.

Dzielnica II – Grzegórzki

Integrujemy się

Integracja międzyszkolna Dzielnicy II Grzegórzki to nowy pomysł radnych na zapoczątkowanie współpracy szkół ponadgimnazjalnych zlokalizowanych na terenie dzielnicy. Przedsięwzięcie jest organizowane w ramach Projektu Korba. Samorządy uczniowskie działające na terenie dzielnicy biorą udział w szkoleniach zorganizowanych w budynku Zespołu Szkół Zawodowych nr 1. Spotkania będą odbywały się cyklicznie. W czasie zajęć młodzież będzie podejmować działania mające na celu rozwój i promocję dzielnicy. Zwieńczeniem projektu będzie wspólnie zorganizowana impreza andrzejkowa, na którą zostaną zaproszeni uczniowie szkół. Każdy przeszkolony samorząd wylosuje dla siebie zadanie organizacyjne, które przyczyni się do zareklamowania wspólnej zabawy.

Dzielnica VII – Zwierzyniec

Zwierzyniec dba o zwierzaki

Radni Dzielnicy Zwierzyniec (a jak wiadomo nazwa zobowiązuje) wspólnie z Wydziałem Kształtowania Środowiska apelują o pomoc dla zwierząt. Proszą o uchylanie w okresie jesiennym i zimowym piwnicznych okienek, by okoliczne koty mogły schronić się przed wiatrem, śniegiem i chłodem.

Dzielnica VIII – Dębniki

Dębniki gratulują

Honorowy Obywatel Miasta Krakowa Mieczysław Tomaszewski nie jest mieszkańcem Dzielnicy X Swoszowice, jak pisaliśmy w poprzednim numerze Krakowa pl. (15/101), ale tej małej części osiedla Kliny, która należy do Dzielnicy VIII. Jedno pozostaje niezmiennie: nasze serdeczne gratulacje dla Szanownego Honorowego Obywatela!

Dzielnica X – Swoszowice

130 lat minęło

18 października odbyły się obchody jubileuszu 130-lecia Szkoły Podstawowej nr 43. Jej początki sięgają 1882 r., kiedy to otwarto jednoklasową szkołę ludową, zorganizowaną staraniem zarządcy miejscowej kopalni siarki. Namówił on górników likwidowanej kopalni do przekazania oszczędności na potrzeby szkoły. Zakupiony został budynek wraz ze stajenką i ogrodem. W czasie okupacji hitlerowskiej kierownik szkoły Franciszek Hypta przechowywał w swoim mieszkaniu podręczniki, mapy, godło państwa i książki ze szkolnej biblioteki. Zginął 19 stycznia, stając w obronie sąsiadów, zastrzelony w Swoszowicach przez niemieckich żołnierzy maruderów grabiących domy we wsi. Obecnie SP 43 nadal nie tylko utrzymuje



foto: Krzysztof Świergosz

wysoki poziom nauczania, ale pełni również funkcję ośrodka kulturalnego i integracyjnego Swoszowic. W obchodach 130-lecia SP 43 brał udział Bogusław Kośmider, przewodniczący Rady Miasta Krakowa.

Dzielnica XIV – Czyżyny

Dziś zadbane, jutro kwitnące

Dzięki mieszkańcom i radnym dzielnicy jeden z zaniedbanych terenów na Czyżynach stanie się niedługo przepięknym ogrodem. Wygrały dwa projekty obywatelskie. Ogród powstanie w pobliżu kościoła św. Brata Alberta, Szkoły Podstawowej nr 52 i Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 14. Za parę lat, gdy w pełni zostanie ukończony, ma szansę stać się wizytówką osiedla i dzielnicy. Ogród ma mieć powierzchnię 3617m kw., przewidziana ilość nasadzeń to ponad 5000 sztuk. Duży nakład pracy, a przede wszystkim wkład finansowy przekraczają możliwości na ten rok. Dlatego jest to projekt, który będzie realizowany także w kolejnych latach dzięki wsparciu z budżetu Dzielnicy XIV Czyżyny oraz przy udziale sponsorów i mieszkańców. Będzie składał się z paru etapów budowy, które są ściśle uzależnione od środków finansowych oraz wskazań projektanta i kalendarza ogrodniczego. I etap prac będzie realizowany do końca grudnia 2012 r. (w ramach konkursu „Ogrody Nowej Huty”), II etap zakończy się w czerwcu 2013 r. (w ramach projektu „Samorząd z inicjatywą”). Kolejne nasadzenia, żwirkowe alejki, mała architektura, podest, oświetlenie będą realizowane w kolejnych latach.

Dzielnica XVIII – Nowa Huta

Otwórzcie parking dla mieszkańców!

Mieszkańcy os. Teatralnego protestują przeciwko parkingowi, który wydzielił sobie Zakład Ubezpieczeń Społecznych. „Przeprowadzone ostatnio prace, polegające na wygradzeniu ogólnodostępnego parkingu od północnej strony budynku nr 9, z którego korzystali zarówno pracownicy, pensjonaci jak i mieszkańcy, spowodowały chaos komunikacyjny w osiedlu, ze względu na blokowanie wewnątrzosiedlowej uliczki dojazdowej przez interesantów przyjeżdżających swoimi samochodami, w celu załatwienia spraw w ZUS” – ocenia Rada Dzielnicy XVIII, która w imieniu oburzonych mieszkańców zwróciła się z pismem do ZUS. Jednocześnie Rada zawnioskowała o przywrócenie możliwości parkowania, czyli otwarcia szlabanów dla mieszkańców osiedla Teatralnego w godzinach popołudniowych (po zakończeniu pracy ZUS), jak również w weekendy.

(BS, MN)

Patriot Games, czyli temat niechodliwy

Rok temu wpadliśmy na pomysł, by plakat poświęcony wyzwoleniu przez Polaków austriackiego Krakowa 31 października 1918 r. zaprojektował uczeń – taki utalentowany śmiałek – zdolny, zainteresowany tematem, ambitny, z wyobraźnią. Problem był tylko jeden – czy tacy śmiałkowie istnieją? A jeśli tak – skąd ich wziąć?



fot. Paweł Kravczyk / UMK

Kasia Zawodny z X LO swoją pracę konkursową przygotowywała dwa tygodnie

Agnieszka Staniszevska*

Nasze obawy potwierdziła znajoma politolożka, matka dwóch synów, zagadnięta o temat. Bo z czym może kojarzyć się patriotyzm kilku- czy kilkunastoletkom? – Starszemu skojarzy się z „Patriot games”, a młodszemu z niczym. Temat niechodliwy – podsumowała sceptycznie. Co w takim razie z naszym konkursem? Gdzie szukać młodych ludzi, którzy na hasła: „historia”, „patriotyzm” czy „pamięć o przeszłości” nie będą reagować wzruszeniem ramion?

Młodzież jednak pamięta...

Rzeczywistość nas wyręczyła. Gotowe rozwiązanie, zrazu nie wiedząc o tym, przyniósł do Kancelarii Prezydenta Mariusz Cupiał, pomysłodawca i koordynator realizowanego od 2002 r. w Centrum Młodzieży im. dra H. Jordana programu „Młodzież Pamięta”. Dla nas program ten to głównie rozspiewany Tramwaj Patriotyczny, Parada Szkolnych Patronów czy projekt mający ocalić od zapomnienia groby zapomnianych bohaterów. Co pozwoliło nam jednoznacznie ocenić, że i idea, i realizacja to strzał w dziesiątkę? Frekwencja. Setki młodych uczestników,

którzy ani nie zostali przed telewizorem, ani nie odpalili komputera i których hasło „patriotyczny” bynajmniej nie zniechęciło. Czego długo nie wiedzieliśmy? Że program obejmuje też VIII



autor pracy: Miłosz Sudzik

Małopolski Konkurs Patriotycznej Twórczości Plastycznej i Literackiej Młodzieży, dający szansę młodym, utalentowanym, czyli tym, których szukamy. I którzy nie boją się tematu z górnej półki, a przecież taki najłatwiej spłaszyc i za- bić sztampą.

Jest forma, jest treść...

„Nauczyciel plastyki zadał nam taki temat, a najlepszą pracę miał wysłać za naszą zgodą na konkurs. Nie każdy dokładnie wiedział, co ma narysować, ja też osobiście musiałam porozmawiać z innymi osobami o pomysłach, bo temat nie był łatwy” – napisała do nas potem Małgosia Wieczorek, jedna z laureatek, uczennica Zespołu Szkół nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Chrzanowie. Zmierzyła się z patriotyzmem z sukcesem, podobnie jak sześciolatek Miłosz Sudzik, wesoły, bezpośredni, jeden z młodszych uczestników zajęć w MDK im. Gałczyńskiego (biorą w nich udział nawet pięciolatki!). Prowadząca zajęcia, pani Maria Guzik, na starcie opowiedziała dzieciom barwną historię o dzielnym kapitanie Antonim Stawarzu i Polakach odważnie wywieszających polską flagę z okna wieży ratuszowej. I tak oto kapitan Stawarz został bohaterem bogatej dziecięcej wyobraźni. Miłosz uwielbia też taniec, jeśli mu wolno, chętnie siada do gier komputerowych (a kto siada niechętnie!), pasjonuje się nie na żarty „Władcą Pierścieni”, rokuje też na świetnego matematyka, no i ma doskonałą pamięć do nazwisk. Zapomniane nawet w Krakowie i przypominane co roku w październiku nazwisko kapitana Stawarza pewnie już na zawsze w jego nieprzećiętej pamięci pozostanie.

W pamięci Kasi Zawodny z X LO pozostaną dwa tygodnie spędzone nad konkursową

pracą. To nie machanie pędzelkiem po kartce w wolnej chwili. To proces twórczy. Koncepcja i dzieło. Zaskakujące: akcją – mimo statyczności obrazu, prostotą – mimo wielu elementów. Patriotyzm tak łatwo ulega płaskiemu celebrowaniu i przechodzi w przerost formy nad treścią. A my patrzymy na plakat z dziewczynką z pędzlem przy płocie i widzimy treść, treść, treść... Oglądamy też teczkę z dyplomami Kasi i widzimy, że nie zasypia gruszek w popiele. Trudno właściwie powiedzieć, co jej w ogóle nie pociąga. W rozmowie u nas, w Kancelarii Prezydenta, jak w kalejdoskopie pojawia się i malowanie, i dziennikarstwo, i język polski, i nawet matematyka. Bo Kasia jeszcze ma czas. Jeszcze nie musi rozstrzygać, na który z talentów postawić. Tym razem jednak na jej uzdolnienia plastyczne postawiła wychowawczyni Cecylia Czopek, która talent Kasi widzi i wspomaga.

Czym jest patriotyzm?

Czy nasi laureaci zazdroszczą młodzieży z zachodnich, bogatszych krajów? Czy uważają, że tamta młodzież ma fajniej? Tak, Kasia przyznaje, że tam mają łatwiejszy start, ale nie czuje się ani trochę na przegranej pozycji. „Mimo wszystko osiągnięcie jakiegoś sukcesu w dużej mierze zależy od nas samych. Od zaangażowania, determinacji i wiary w ostateczny sukces” – pisze w mailu. Czy tamtej młodzieży zazdrości Małgosia? „Nie zazdrościsz, bo dla mnie się nie liczy, ile mam, ale tak naprawdę, co mam w drugim człowieku. Polacy są podzieleni według mnie na dwie grupy: na ludzi, którym wiecznie nic nie pasuje i sądzą, że za granicą będzie im lepiej, oraz na tych, którym to nie przeszkadza i ważniejsza jest dla nich ojczyzna, to, co mają tutaj”.

Nowe czasy w Polsce, która długo była powojenna, szły, szły i nadeszły. Przeszły być powojenne. Czy to oznacza, że rozplyła się w niebycie dawna troska o własny kraj, a pozostaje (może i wcale nie naganne) oczekiwanie, że mój kraj będzie się o mnie troszczył? Co jest dzisiejszym orężem w walce o lepsze jutro kraju, w którym żyję? Wspólnie odśpiewany hymn? Mecz polskiej reprezentacji? Narodowe barwy koszulek kibiców? Rzetelna praca na poziomie PKB? Płacenie abonamentu i odprowadza-



autor pracy: Katarzyna Zawodny

Dla naszej zwyciężczyni, Kasi, autorki plakatu, który dziś widzimy za szybą na przystankach w różnych częściach miasta, „patriotyzm to utożsamianie się z własnym krajem od najmłodszych lat (...). A wszystkie pozostałe elementy są tylko naturalną konsekwencją”.

nie podatków? Cywilna odwaga, aby zwrócić na własnym osiedlu uwagę komuś, kto wyrzuci psa na trawnik albo nie sprząta po własnym psie? Przestrzeganie przepisów drogowych? Dla naszej zwyciężczyni Kasi, autorki plakatu, który dziś widzimy za szybą na przystankach w różnych częściach miasta, „patriotyzm to utożsamianie się z własnym krajem od najmłodszych lat (...). A wszystkie pozostałe elementy są tylko naturalną konsekwencją”.

Bo chyba po prostu – podobni do siebie i różni – w jednym wspólnym kraju każdy z nas rozstrzyga po swojemu swoje patriot games...

* * *

W VIII edycję Małopolskiego Konkursu Patriotycznego Twórczości Plastycznej i Literackiej Młodzieży po raz pierwszy włączyła się Kancelaria Prezydenta Miasta. Prezydent Krakowa Jacek Majchrowski ufundował trzy nagrody, które otrzymali: Katarzyna Zawodny z X Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Miłosz Sudzik z Młodzieżowego Domu Kultury im.



autor pracy: Małgorzata Wieczorek

Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Krakowie, Małgorzata Wieczorek z Zespołu Szkół nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Chrzanowie oraz dwa wyróżnienia dla Damiana Hanusiaka z Zespołu Szkół Łączności im. Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku w Krakowie oraz Magdaleny Pierzchały z Gimnazjum nr 13 im. Adama Chmielowskiego – św. Brata Alberta w Krakowie.

*zastępca dyrektora Kancelarii Prezydenta UMK

Za rok rocznica

Książę Józef Poniatowski na trwałe wszedł do polskiej legendy narodowej. Obok Tadeusza Kościuszki jest jednym z polskich bohaterów, wzorem odwagi, wierności i honoru. Za rok, a dokładnie 19 października 2013 r., minie dwieście lat od jego śmierci w bitwie pod Lipskiem. Z pewnością kompetentne osoby myślą od dawna nad tym, w jaki sposób miasto Kraków uczci ów jubileusz i jakie z tego faktu odniesie korzyści.

Michał Kozioł

Był przecież książę Józef postacią naprawdę wyjątkową, która zapisała się na trwałe nie tylko w dziejach Polski, ale także Europy, choćby przez to, że jako jedyny cudzoziemiec dostąpił zaszczytu bycia marszałkiem Francji. Z racji zasług, jakie położył dla ojczyzny, zasługuje „Pepi” – tak nazywany był już od dzieciństwa – na cześć i pamięć wszystkich Polaków. Jednak krakowianie mają szczególne powody, aby księcia Józefa darzyć wyjątkowym szacunkiem. To jego triumfalny wjazd do Krakowa w dniu 15 lipca 1809 r. zapoczątkował w dziejach naszego miasta okres względnej swobody, trwający do upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej, czyli prawie czterdziestoletni. Drugi pobyt księcia Józefa w Krakowie obciążony był klęską tragicznej wyprawy moskiewskiej cesarza Napoleona. Jako naczelny wódz Wojska Polskiego przybył wtedy Poniatowski pod Wawel w ostatnich dniach lutego 1813 r. Armia Księstwa Warszawskiego – jeszcze niedawno stu-tysięczna – liczyła kilkanaście tysięcy żołnierzy. Z taką siłą nie można było marzyć o oparciu się naciągającym ze wschodu zwycięskim wojskom rosyjskim. Austria, do niedawna sojusznik Napoleona, udawała neutralność, aby już wkrótce przyłączyć się do antyfrancuskiej koalicji. Książę Józef, choć starał się utrzymać na ostatnim, nieokupowanym jeszcze przez Rosjan skrawku Księstwa Warszawskiego, musiał podjąć decyzję, która była jedynym rozsądnym wyjściem z tej sytuacji. Postanowił opuścić Kraków i pomaszerować ze swoją armią w stronę głównych sił Napoleona. W liście do ambasadora francuskiego napisał wówczas: „Nie wiem, czy spełnię zamysł cesarza, ale zachowuję mu garść ludzi całkowicie oddanych, którzy inaczej byłiby w ciągu doby zniszczeni bez celu i bez pożytku”.

Tablica, kamienie i tajemniczy napis

Jednak książę Józef, zanim w maju 1813 r. wyruszył z Krakowa na zachód, znalazł czas, by odwiedzić mieszkającą w podkrakowskim Zwierzyńcu Zofię z Czartoryskich Zamoyską, córkę księcia Adama Czartoryskiego i Izabelli z Flem-



foto: Wiesław Majka / UMK

Tablicę upamiętniającą dzień i miejsce ostatniego pobytu ks. Poniatowskiego w Krakowie ufundowało w 1913 r. Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury

mingów. Rezydencja pani Zofii zwana była „Pod Lipkami”, rosło tam bowiem kilka lip. Jedną z nich, wyjątkowo dużą i sędziwą, podobno jeszcze wiele lat po pamiętnym 1813 r. nazywana była przez mieszkańców Zwierzyńca „lipą pani Zamoyskiej”.

Sto lat po tej pamiętnej wizycie Kraków uroczyście obchodził setną rocznicę wyruszenia księcia Poniatowskiego na ostatnią kampanię. Dziennik „Czas” z 9 maja 1913 r. donosił: „Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury ufundowało ku upamiętnieniu miejsca i ostatniego dnia pobytu ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie tablicę brązową (sic!), umieszczoną na murze kamiennym okalającym ogród »pod Lipkami na Zwierzyńcu«. Tablicę wykonano według projektu młodego, liczącego dwadzieścia siedem lat, rzeźbiarza Włodzimierza Koniecznego. Na tablicy – jak pisała ówczesna krakowska prasa – przedstawione były: orzeł, skrzyżowane chorągwie, lance i lufy armatnie oraz czako ks. Józefa. Znajdował się tam także napis mówiący o tym, że w tym miejscu,

w posiadłości ordynatowej Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej dnia 8 maja 1813 r. żegnał Polskę, wyruszając na boje do Saksonii, „Wojsk Polskich Wódz Naczelny Xiążę Józef Poniatowski”. Wykonanie pamiątkowej tablicy nie było jedyną zasługą, jaką w 1913 r. położyło Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury. Staraniem owego towarzystwa odnowiono napisy wyryte ongiś na znajdujących się w ogrodzie kamieniach. Były tam bowiem trzy – jak kiedyś mawiano – „głazy pomnicze”. Dwa z nich miały na sobie wyryte dość konwencjonalne wiersze. Na jednym z kamieni znajdowały się słowa:

Kiedy się wszystkie smutki na mą duszę zlały
Kiedy bolesnym czuciem szukać ulgi chcia-
łam,
Miejscem mego dumania był ten zakątek mały
Nadzieje i pamiętki z sobą tylko miałam
Pociechy moje były uczuciów niewinność
Piękne niebo i szczerza mieszkańców gościnn-
ność
Zofia z Czartoryskich Zamoyska 1813.

Najważniejszy był jednak napis, który w 1913 r. był już prawie zupełnie nieczytelny. Resztki jego widniały na głazie leżącym pod ową sędziwą lipą. Był on tak zniszczony, że w 1913 r. zdecydowano się na zastąpienie go nowym, na którym wyryto starą inskrypcję. Było to możliwe dzięki zapiskom, jakie w latach 70. XIX stulecia poczynił Juliusz Falkowski, literat, publicysta i historyk amator, a przede wszystkim otoczony powszechnym szacunkiem weteran powstania listopadowego, zmarły w Krakowie w 1892 r. Notatki swoje zamieścił w książce pt. „Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce”. Pisał tam, że na kamieniu znajdowała się następująca inskrypcja: „A. S. D. – 8 maj 1813 J. Q M'A [uszkodzenie] A LA VIE". Falkowski wytłumaczył ten tajemniczy, zagadkowy napis. Twierdził, iż w ten lakoniczny sposób zapisano francuskie słowa: „AU SOUVENIR DU 8 MAI 1813 JOUR QUI M'A [uszkodzenie] A LA VIE". Brak jednej litery i w konsekwencji brak jednego słowa w rekonstruowanym napisie nie pozwalała na odgadnięcie sensu inskrypcji. Pewne było tylko to, że odnosiła się ona w jakiś sposób do tego, co wydarzyło się w willi „Pod Lipkami” 8 maja 1813 r. Jak to się często w takich wypadkach zdarza, w krakowskiej prasie pojawiło się kilka artykułów na temat możliwych interpretacji napisu. Na łamach „Czasu” zabrał głos sam Szymon Aszkenazy, wybitny historyk, autor fundamentalnego dzieła „Książę Józef Poniatowski 1763–1813”.

Rezydencja „Pod Lipkami”

Przy okazji jubileuszu przypomniano także dzieje rezydencji „Pod Lipkami”, która dość czę-

sto zmieniała swoich właścicieli. Następnymi po Zofii Zamojskiej posiadaczami „Lipek” byli od 1830 r. Wężykowie. Później willa przeszła w ręce rodziny Wielogłowskich, od których w 1862 r. nabyła ją Zuzanna Fischerowa. Kolejnymi właścicielami były rodziny Gumpłowiczów, Boguszów i Szwantowskich. W 1911 r. nabył „Lipki” dr Marian Stępowski, redaktor „Przewodnika Oświatowego” oraz aktywny działacz Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Uroczystości, jakie odbyły się w maju 1913 r., zwróciły uwagę krakowian, a także odwiedzających Kraków turystów na rezydencję „Pod Lipkami”. Zainteresowanie było tak wielkie, iż miesiąc po odsłonięciu tablicy na murze okalającym „Lipki” ich właściciel dr Stępowski uznał za wskazane wysłać do redakcji krakowskich gazet stosowne pismo. Informował w nim, iż „Pod Lipkami” każdy, „kto się pamiątkami ojczystymi interesuje, witany bywa gościnnie, a o ile to możliwe i ustne objaśnienia otrzymuje”. Autor pisma zaznaczał jednocześnie, że łatwo dostępna jest, można ją bowiem nabyć w każdej księgarni – wydana przez Towarzystwo Szkoły Ludo-

wej – książka zatytułowana „Pożegnanie księcia Józefa z Krakowem”. Kosztowała ona jedynie 60 halerzy, więc każdy mógł ją kupić. Było jednak coś, co martwiło dr. Stępowskiego. W jego piśmie można było przeczytać: „Wszelako o jedno niżej podpisany widzi się zmuszonym prosić usilnie: aby grupy zwiedzających nie były zbyt liczne, zwłaszcza aby wycieczki szkolne nie były tłumne, cierpi bowiem na tym starannie wypielęgnowany ogród, a dzieci nie odnoszą z takiej wycieczki korzyści”. Jako absolutnie niegodny naśladowania przykład właściciel „Lipek” podawał wydarzenie sprzed kilku dni, a więc z początku czerwca. Wtedy to „dyrektorka pewnej szkoły krakowskiej przywiodła ze sobą hufiec z trzystu panien złożony! O należytem objaśnieniu pamiątek nie mogło być mowy, a nawet przy najlepszym dozorze i dobrej woli ze strony dziewcząt, wskutek natłoku nie dało się uniknąć zdeptania trawników i uszkodzenia krzewów”. Tak niezwykle licznie przybyłe panienki nie tylko podeptały trawniki w starannie wypielęgnowanym ogrodzie Stępowskiego, ale co gorsza przyniosły ze sobą „owinięty w papier podwie-

czerek”. W zasadzie właściciel „Lipek” nie miał nic przeciwko „podwieczorkowej tradycji”, nie podobalo mu się jednak, że zwiedzające ogród panienki zostawiły po sobie pamiątki, czyli „papier i skórki z pomarańcz”. Apelowal dr Stępowski, aby wycieczki szkolne nie liczyły więcej niż czterdzieścioro uczniów, czyli były ograniczone do jednej klasy. Prosił również, aby o każdej planowanej wycieczce był wcześniej informowany. Ogłoszony w prasie list kończył się słowami: „Nadto proszę, aby mi nie zostawiano w ogrodzie żadnych „pamiątek”, chyba drobny datek za oprowadzanie, wrzucony do puszek na Towarzystwo Szkoły Ludowej”.

Tak działo się „Pod Lipkami” w 1913 r., kiedy to Kraków leżący w granicach Austrii uroczyście świętował setną rocznicę bohaterskiej śmierci ks. Józefa Poniatowskiego, który – nota bene – poległ, walcząc przeciwko koalicji, do której należała także i Austria. W przyszłym roku przyjdzie świętować dwusetną rocznicę bitwy. Ciekawe, co wtedy będzie się działo i w Krakowie, i „Pod Lipkami”?

Kalendarium krakowskie

2 listopada

1899 – „Czas” donosi: „Dzisiaj, jako w dzień zaduszny, wyruszyła o godzinie 10 rano procesja na cmentarz z kościoła św. Mikołaja”.

3 listopada

1914 – krakowska prasa donosi, że w najbliższym czasie rodzinom legionistów zostaną przyznane te same prawa, jakie przysługują rodzinom wojskowych służących w armii.

4 listopada

1913 – Stowarzyszenie Restauratorów podejmuje decyzję w sprawie nadchodzących wyborów władz. Między innymi ustalono, że: „... głosować można tylko osobiście – kobiety też tylko osobiście ... § 23 statutu Stowarzyszenia zabezpiecza mniejszości wyznaniowej „proporcjonalność” pięciu członków Wydziału. Obecnie w mniejszości są członkowie wyznania chrześcijańskiego, a ponieważ do tego wyznania należy już wybrany zastępca przełożonego, przeto na każdej liście wyborczej do Wydziału należy umieścić ośmiu członków wyznania izraelskiego, a cztery osoby wyznania chrześcijańskiego. Na liście za-

stępców Wydziału trzech żydów i trzech chrześcijan”.

5 listopada

1905 – zorganizowany przez PPSD pochód robotniczy rusza z ujeżdżalni przy Rajskiej w kierunku Rynku. Na skrzyżowaniu ulic Karmelickiej i Garbarskiej zastępuje mu drogę komisarz Tomasiak. Demonstranci dotkliwie biją odważnego funkcjonariusza. Zajście mogło zakończyć się nawet śmiercią komisarza. Na szczęście na czele pochodu idzie, oprócz innych działaczy, także jeden z tajnych współpracowników Tomasika. Sprytny informator udając, że bije, tak naprawdę osłania ofiarę przed ciosami innych demonstrantów.

7 listopada

1905 – wiceprezydent Sare odwiedził centralną targowicę miejską obok rzeźni, aby osobiście przekonać się o stanie zawansowania prowadzonych tam robót budowlanych.

8 listopada

1916 – odbywa się uroczysta sesja Rady Miejskiej w związku z aktem 5 listopada. Rada uchwała wysłanie telegramów do: Cesarza, Komendy Legionów oraz Rady Miasta

Warszawy, a także przemianowuje ulicę Starowiślną na ulicę 5 Listopada. Obecnie w sali obrad oficerowie Legionów, wśród śpiewu, wzniesli okrzyk na cześć Józefa Piłsudskiego, co radni przyjęli oklaskami.

9 listopada

1769 – rosyjski generał Iwan Drowicz zajmuje bez walki Kraków opuszczony przez konfederatów barskich.

11 listopada

1920 – kapitan Antoni Stawarz, wyzwoliciel Krakowa w 1918 r., rozpoczyna służbę w 16. pułku piechoty w Tarnowie. W roku 1926, w czasie zamachu majowego, będzie próbował przejąć dowództwo pułku i ruszyć do Warszawy, aby bronić legalnego rządu. W jakiś czas później ten energiczny i zdolny, liczący czterdzieści lat oficer zostanie przeniesiony w stan spoczynku.

13 listopada

1884 – „Czas” donosi: „Kanał w ulicy Sławkowskiej buduje się obecnie i budowa ta postępuje śpiesznie. Kanał ten przyczyni się znacznie do zaprowadzenia czystości i porządku tak w ulicy Sławkowskiej, jak i w ulicy św. Marka”.

Budujemy Gminę Wawel

Aktywizacja osób niewidomych i niedowidzących oraz ich asystentów-wolontariuszy seniorów, a także wzrost zaangażowania w sprawy społeczności lokalnej – to główny cel projektu „Budujemy Gminę Wawel”, w realizacji którego uczestniczy Miasto Kraków. Pomysłodawcą projektu jest Krakowski Klub Kultury Fizycznej i Turystyki Osób Niewidomych i Słabowidzących „LAJKONIK”, jeden z najstarszych i najaktywniejszych klubów dla osób niewidomych i słabowidzących w Polsce.

We wrześniu odbyło się pierwsze spotkanie Rady Partnerów projektu, do realizacji którego został zaproszony Kraków. „Budujemy Gminę Wawel” to projekt dofinansowany ze środków Funduszu dla Organizacji Pozarządowych utworzonego w ramach Grantu Blokowego Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy, Priorytet: „Promowanie roli społeczeństwa obywatelskiego jako ważnego uczestnika w zwiększaniu spójności społeczno-gospodarczej kraju”.

Aby zrealizować założenia programu, organizatorzy zaplanowali w drugim kwartale 2013 r. 14-dniowe warsztaty. Uczestnicy tworzyć będą wirtualną Gminę Wawel. W trakcie warsztatów beneficjenci powołają

sołectwa, stworzą grupy samopomocowe, grupy wsparcia, będą określać potrzeby społeczności wawelskiej, wybierać władze gminy, uczestniczyć w posiedzeniu wybranej Rady Gminy Wawel, tworzyć budżet i dokonywać jego korekty. Mieszkańcy Gminy Wawel otrzymają dowody poświadczające zameldowanie, posługiwać się będą wirtualnymi pieniędzmi (wawele), płacić będą podatki. Organizatorzy planują utworzenie trzech grup warsztatowych, w których weźmie udział łącznie 180 osób niewidomych, słabowidzących i ich asystentów-seniorów. Realizację projektu zaplanowano na czas od września 2012 r. do października 2013 r. Końcowa faza projektu to konferencja podsumowująca dla jego uczestników i partnerów oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych. W jej programie znajdują się referaty na temat współpracy Krakowa z organizacjami pozarządowymi oraz reportaże z warsztatów. Szczegółowych informacji udziela Krakowski Klub Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących „LAJKONIK”; ul. Bandkiego 19, tel. (12) 637-29-44 wew. 202 oraz 273.

(GK)

Przetargi na sprzedaż nieruchomości organizowane w listopadzie 2012 r.

Gmina Miejska Kraków oferuje do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego niezabudowane nieruchomości gruntowe przeznaczone pod zabudowę usługową, hotelową, mieszkaniową jednorodziną i wielorodzinną, garaże, lokale użytkowe, lokale mieszkalne, strychy do adaptacji oraz nieruchomości gruntowe

zabudowane budynkami przeznaczonymi do generalnego remontu.

Treść ogłoszeń o przetargach wraz z mapą lokalizacji zamieszczona jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Krakowa www.bip.krakow.pl (Finanse i Mienie/Nieruchomości Miasta Krakowa/Przetargi na Nieruchomości).

Szczegółowe informacje odnośnie do nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu można uzyskać w Wydziale Skarbu Miasta ul. Kasprowicza 29 nr tel. (12) 616-98-08, (12) 616-98-09 w godzinach pracy urzędu.

Aktualna oferta:

Położenie nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia w ha	Obręb	Cena wywoławcza	Kwota Wadium / Wpłata do	Data i godzina przetargu
ul. Braterstwa Broni dec. wz bud.mieszkalny jednorodzinny z garażem	20/1 20/4	0,1028 0,0701	41 P	415 000,00 283 000,00	42 000,00 28 000,00 7.11.2012	12.11.2012 9.00
ul. Zielińskiego Studium-MU	20/12	0,0451	8 P	269 400,00	29 000,00 7.11.2012	12.11.2012 9.30
ul. Żwirki i Wigury Studium-MN	udział 21/24 cz. dz. 227	0,0454	4 Ś	342 000,00	34 000,00 7.11.2012	12.11.2012 1000
ul. Kolejowa plan „Trasa Nowopłaszowska” MN	166/6 166/8	0,0214 0,0348 0,0562	53 P	131 200,00	13 000,00 7.11.2012	12.11.2012 10.30
ul. Kuklińskiego plan „Płaszowska-Krzywda” usługi komercyjne U8	252/4 325/3	0,0141 0,0170 0,0311	15 P	108 000,00	11 000,00 7.11.2012	12.11.2012 11.00
ul. Kostrzewskiego usługi komercyjne i zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna	743/8 743/9 743/4,623/72 743/3,623/73 623/74	0,0341 0,0654 0,0933 0,0715 0,0757	68 P	106 000,00 230 000,00 273 000,00 221 000,00 242 000,00	11 000,00 23 000,00 28 000,00 23 000,00 25 000,00 15.11.2012	20.11.2012 11.00
ul. Rzebika usługi komercyjne	119/28	0,0515	19 P	183 000,00	19 000,00 15.11.2012	20.11.2012 12.00
ul. Smolki 12 c lokal mieszkalny na parterze o pow. użytk. 41,81 m kw.	78/1000 cz 264/1	0,0194	12P	214 400,00 w tym lokal 202 716,00 grunt 11 684,00	21 000,00 15.11.2012	20.11.2012 13.00



Pierwsza premiera 5. Międzynarodowego
Festiwalu Teatralnego Boska Komedія

PREMIERA
8 listopada 2012

NIE WIE RNI

spektakle: 9 listopada
22-24 listopada

SCENARIUSZ
Piotr Rowicki

REŻYSERIA
Piotr Ratajczak

Dusz obojętnych nie chce
ani niebo, ani piekło.

Dante Alighieri, Boska Komedія

REZERWACJE: 12 680 23 41

504 416 817

bilety@lawnianowa.pl

www.lawnianowa.pl

www.facebook.com/lawnianowa

